



Sięgamy po unijne pieniądze



Marszałek Marek Biernacki za chwilę wręczy uchwałę Zarządu Województwa Pomorskiego burmistrzowi Prabut.

Dni pełne bólu...



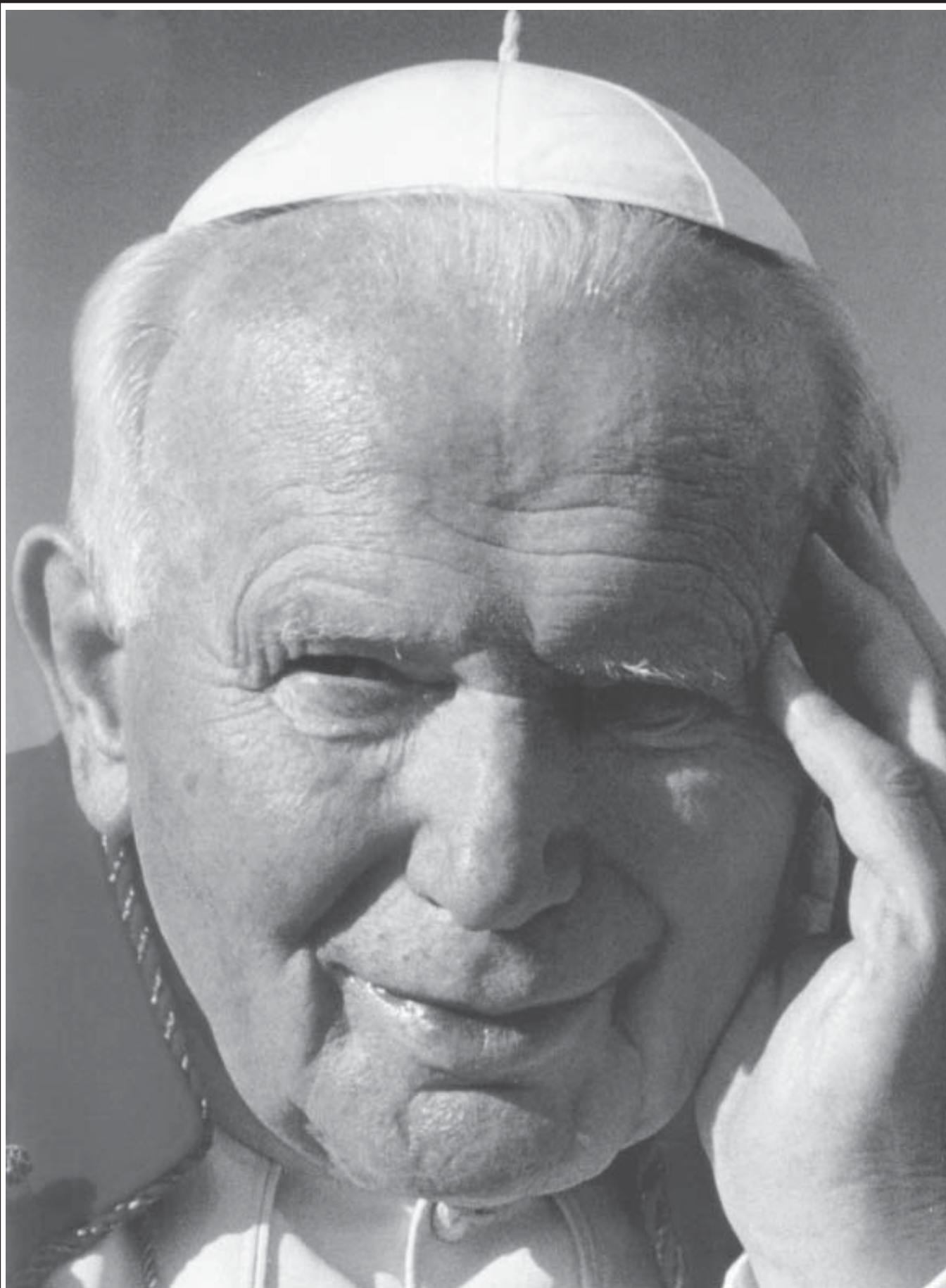
Uroczysta warta podczas Mszy za Ojca Świętego Jana Pawła II (str. 2-4)

W momencie wejścia Polski do Unii Europejskiej wydawało nam się, że obiecane finansowe wsparcie w postaci środków akcesyjnych będzie łatwym i szybszym źródłem finansowania lokalnych inwestycji, uzupełniających wieloletnie zaległości, choćby w sferze infrastruktury komunalnej. Władze samorządowe, które z oczywistych powodów chciałyby zanotować przed upływem swojej kadencji wymierne efekty w dziedzinie inwestycji z niepokojem spoglądają w kalendarz. Każde przebiecie się przez skomplikowane procedury opiniowania i zatwierdzenia projektów daje powody do satysfakcji.

Kwietniowa wizyta Wicemarszałka Pomorskiego Marka Biernackiego w Prabutach wiązała się właśnie z przekazaniem decyzji o zatwierdzeniu pierwszego (miejmy nadzieję, że zarazem nie ostatniego) dużego projektu Prabut w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego - „Budowa kanalizacji sanitarnej na osiedlach Chodkiewicza i Łąkowa”.

Koszt inwestycji wyniesie 2.786. 370 zł, z tego kwota dofinansowania to 2.089.770 zł (75% kosztów). Inwestycja obejmie budowę w latach 2005-2006 sieci kanalizacyjnej o łącznej długości 5.191m (z przyłączami, które nie wchodzą w zakres finansowania ze ZPORR będzie to około 9 km). Inwestycja obejmie również wykonanie przepompowni przy ul. Łąkowej oraz 290 studzienek kanalizacyjnych. Warto dodać, że z 25% przypisanemu gminie własnego udziału w inwestycji (prawie 700.000zł), 10% ogólnego kosztu, czyli 270.000zł pochodzić będzie z budżetu państwa.

(dokończenie na str. 9)



1920 - 2005

z bólem wspominamy...

Spotkania z Janem Pawłem II

W sobotę, 2 kwietnia 2005 roku o godzinie 21.37 w Watykanie odszedł do Domu Ojca największy z rodu Polaków, Ojciec Święty Jan Paweł II. Jego pontyfikat trwał 26 lat, 5 miesięcy i 16 dni. W tym czasie miliony ludzi z całego świata uczestniczyło w spotkaniach z Papieżem Słowianinem. Również wiele osób, pochodzących z Prabut miało to szczęście, by spotkać się z Nim bezpośrednio, czy tylko znaleźć się w Jego bliskości...

Cieszymy się wraz z nimi, że mieli okazję uczestniczenia w czymś niezwykłym, w czymś, co przeszło już do historii Kościoła i świata.



Do tych „wybrańców” należy m.in. Ksiądz Infułat **Jan Oleksy**, który spotykał się i rozmawiał z Ojcem Świętym Janem Pawłem II wiele razy, będąc w Watykanie, a także w Elblągu 6 czerwca 1999 roku.



Do dziś, ze wzruszeniem, pamięta swoje spotkanie z Janem Pawłem II Pan **Piotr Poskrobko**. Miało ono miejsce 22. listopada 1992 roku w Watykanie.

W Kolegium Litewskim Św. Kazimierza w Wiecznym Mieście- Rzymie spotkała się z Papieżem Rodakiem, **S.M. Violetta Łabaj** ze Zgromadzenia Sióstr Św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy, którego Dom Prowincjalny mieści się na Warmii w Braniewie.



W 2003 roku Ojciec Święty Jan Paweł II osobiście udzielił swojego apostołskiego błogosławieństwa **Małgorzacie Braszkowskiej**, która obecnie jako Sr. (Siostra) Chiara Ester Margherita di Gesu Misericordioso przebywa w zakonie Sióstr Klarysek na południu Italii.



8.lipca 1992 roku wśród pielgrzymów zgromadzonych w Bazylice św. Piotra obecny był Pan **Jan Kanigowski**, który pamięta tamte chwile doskonale, a fotografię z Ojcem Świętym Janem Pawłem II traktuje jako rodzinny skarb. (c.d. na str. 3)

z bólem wspominamy...

Spotkania z Janem Pawłem II

I na koniec osobista refleksja piszącego. Gdy Ojciec Święty Jan Paweł II „... dziękował Warmii za papieża” 6 czerwca 1991 roku w Olsztynie, byłem tam...



Byłem tam dzięki Księdzu Proboszczowi Janowi Oleksemu wraz z Panem Bogdanem Bielikiem i innymi kolegami jako szafarz nadzwyczajny Eucharystii.

Atmosfera tamtego uczestnictwa we Mszy świętej, sprawowanej przez Papieża, pozostała nam na całe życie.

Antoni Tadeusz Klejnowski



Na Kwidzyńskiej Bramie zawiesiliśmy jakże bolesne dla nas wszystkich hasło...

4.04.2005 - Msza Żałobna po śmierci Ojca Świętego



a potem „na lwach”...

*wieści z ratusza...***Wiwat maj, trzeci maj!**

Tradycyjnym obchodom tegorocznej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja w Prabutach towarzyszyły szczególne okoliczności. Niedawno powstałe Prabuckie Stowarzyszenie Kresowiaków aktywnie włączyło się w nurt życia publicznego, przywołując pamięć o utraconej ziemi przodków i gehennie mieszkańców kresowej II Rzeczypospolitej. Inspiratorami powrotu do przeszłości stali się przedstawiciele powojennego pokolenia prabucian, którzy „zabużański” rozdział historii znają jedynie z literatury i wspomnień rodziców. Ich „sentymalna podróż” na ziemię wołyńską, o której pisałem na łamach „GP” doprowadziła do powstania stowarzyszenia, które chce być i jest aktywne. Majowe święto stało się dla Prabuckiego Stowarzyszenia Kresowiaków okazją, by w szczególny sposób uczcić pamięć pomordowanych przez ukraińskich nacjonalistów mieszkańców kresów.



Przy Pomniku Pamięci, gdzie podczas rocznicowych uroczystości składane są kwiaty wkopano urnę z ziemią, przywiezioną z Wołynia, natomiast w prabuckiej konkatedrze podczas Mszy za Ojczyznę zainstalowano kamienną tablicę pamiątkową ze stosowną inskrypcją.



Pan Bolesław Żygadło odczytał referat, nawiązujący do tragicznych losów Polaków z kresów wschodnich



Delegacje prabuckich zakładów, instytucji i placówek oświatowych złożyły kwiaty pod Pomnikiem Pamięci.



Spod Pomnika Pamięci orkiestra dęta poprowadziła zebranych do konkatedry.



Maszerują kombatanci

MS

Feralna droga 522**Wspólnymi siłami ?**

Droga wojewódzka na trasie Sztum - Mikołajki Pomorskie - Prabuty - Gardeja od wielu lat burzy krew samorządowcom czterech wymienionych gmin a także władzom powiatowym Kwidzyna, Malborka i Sztumu. Niezliczone interpelacje do Zarządu Dróg Wojewódzkich nie przynoszą rezultatów z prostego powodu: na gruntowny remont, a właściwie przebudowę tej „drogi przez mękę” nie ma pieniędzy. Końcówka ostatniej zimy, poprzez ogromne wahania temperatur za dnia i w nocy, spowodowała spustoszenie w infrastrukturze drogowej województwa pomorskiego. Podczas wizyty drogowców w połowie kwietnia dowiedzieliśmy się, że ZDW już na początku kwietnia wykorzystał całą zaplanowaną pulę środków na remonty, gdy tymczasem większość nawierzchni czekała jeszcze na naprawę. Problem drogi 522 polega na tym, że na wielu odcinkach jest to „łata na łacie i dziura w łacie”, więc żadne doraźne zbiegi nie skutkują. Stąd też konieczne jest kompleksowe działanie zmierzające do przebudowy drogi.



16 maja z inicjatywy Wicemarszałka Pomorskiego Marka Biernackiego i Burmistrza Prabut Bogdana Pawłowskiego w Urzędzie Miasta i Gminy Prabuty odbyło się spotkanie władz samorządowych zainteresowanych gmin i powiatów. Otwierając spotkanie marszałek Marek Biernacki poinformował, że skala nakładów finansowych potrzebnych na przebudowę drogi wymaga sięgnięcia po środki akcesyjne UE, przy czym szanse ich pozyskania rosną w przypadku wspólnej inicjatywy zainteresowanych samorządów w ramach porozumienia WID (Wspólne Inwestycje Drogowe). Program ten polega na porozumieniu samorządów z właścicielem dróg w sprawie współfinansowania inwestycji. Urząd Marszałkowski poprzez Zarząd Dróg Wojewódzkich chętniej zatwierdza te projekty, w których partycypują, choćby w niewielkim stopniu samorządy lokalne. Prabuty mają już pierwsze doświadczenia z WID za sobą, w ramach porozumienia odbywa się remont ul. Rypińskiej i Jagiełły. Stąd też burmistrz Pawłowski

zadeklarował pilotaż wspólnego przedsięwzięcia - przebudowy drogi 522, której większa część, najbardziej zniszczona, przebiega przez terytorium naszej gminy (mamy na myśli odcinki Mikołajki Pomorskie - Prabuty i Prabuty - Trumiejki). Inwestycja miałaby być realizowana w latach 2007 - 2013 a o jej skali świadczy choćby fakt, że koszt samego projektu może oscylować w granicach 1 mln. zł. Mimo stosunkowo odległego terminu rozpoczęcia inwestycji, zarówno marszałek Marek Biernacki jak i obecny na spotkaniu wicedyrektor ZDW Zdzisław Jabłonowski zalecali szybkie wszczęcie procedur związanych z WID, ponieważ tego typu inwestycja wymaga szeregu uzgodnień z pozostałymi użytkownikami pasa drogowego i okolicznej infrastruktury (energetyka, gazownictwo, PKP, właściciele przyległych gruntów). Poważnym problemem może być konieczność budowy wiaduktów na przecięciach drogi 522 z linią kolejową, co z kolei może wiązać się ze zmianą przebiegu drogi (jak choćby w Kołozębieniu czy Górowychach). Ustalono wstępnie, że zainteresowane samorządy powinny już w przyszłorocznych budżetach zabezpieczyć pewną pulę środków jako wkład



Starosta sztumski Zbigniew Zwolenkiewicz i wójt gminy Gardeja Jerzy Grabowski. MS

O drogach z szefami ZDW

15 kwietnia do Prabut na zaproszenie burmistrza przyjechało kierownictwo Zarządu Dróg Wojewódzkich z dyrektorem Włodzimierzem Kubiakiem na czele. Celem wizyty były dalsze ustalenia w sprawie przebudowy ul. Jagiełły i Rypińskiej, realizowanej w ramach Wspólnych Inwestycji Drogowych przez ZDW. Przy okazji spotkania szefowie ZDW musieli wysłuchać wielu gorzkich słów o stanie dróg wojewódzkich po zimie. Interpelacje radnych różnego szczebla na ten temat są tradycyjnie dyżurnym punktem obrad każdej niemal sesji. Zarówno dyrektor Kubiak, jak i pozostali goście spotkania rozkładali bezradnie ręce. „Jesteśmy zmuszeni wystąpić do Sejmiku Województwa Pomorskiego o zwiększenie budżetu na remonty. Kto mógł się spodziewać, że kilkanaście dni końca zimy tak nam zrujnuje nawierzchnie” - tłumaczył dyr. Kubiak.

*wieści z ratusza...***O drogach z szefami ZDW - c.d.**

Spytałem p. Ryszarda Kobuza, kierownika rejonu ZDW o technologię remontów, powszechnie wyśmiewaną metodę „szufelki, konewki i gumowca”, jak nazywają ją radni. Wielokrotnie podczas sesji zadawano retoryczne pytanie, dlaczego drogi powiatowe remontuje się specjalistycznym sprzętem, wycinając zniszczone prostokąty nawierzchni, a na dziury dróg wojewódzkich sypie się grys i zalewa masą. Usłyszałem w odpowiedzi, że jest to jedyna skuteczna metoda tam, gdzie warstwa masy bitumicznej jest zbyt cienka, by „nalewka” miała się czegokolwiek trzymać. Taki problem występuje między innymi na odcinku ul. Kisielickiej, gdzie pod bardzo cienką warstwą asfaltu pojawia się bruk. Podobnie było na ul. Obrońców Westerplatte, dopóki nie położono nowego dywanika. Nie wiem, czy wyjaśnienie p. kierownika kogokolwiek przekonuje, faktem jest, że gdyby stosowano nowszą technologię, remonty trwałyby od wiosny do zimy. A to, że warstwa asfaltu jest, jaka jest, to wynik wieloletnich zaniedbań i odwiecznej prowizorki.

O ile bylejakość konserwacji i napraw nawierzchni będzie zawsze wzbudzała negatywne emocje wśród radnych i władz gminnych, to współpraca prabuckiego samorządu z ZDW w sferze inwestycji drogowych zmierzających do poprawy bezpieczeństwa i estetyki rozwija się bardzo pomyślnie.



Goście obejrżeli teren aktualnej inwestycji - przebudowy ul. Jagiełły w pobliżu obiektów b. „Tęczy”. Według zapewnień dyrekcji ZDW w tym roku kontynuowany będzie remont ul. Rypińskiej wraz z ułożeniem chodnika, na razie na odcinku od wiaduktu do Liwy. Docelowym dążeniem władz Prabut jest budowa chodnika wzdłuż całej ul. Rypińskiej, by ułatwić mieszkańcom bezpieczne dojście do jez. Sowica.

Kierownicy rejonu i bazy ZDW, mimo, że byli naszymi gośćmi, musieli, chcąc, nie chcąc, stanąć oko w oko z sołtysami wsi, gdzie drogi są w najgorszym stanie. W towarzystwie burmistrza ruszyli w trasę do Obrzynowa i Trumiejek.



Sołtys Trumiejek Włodzimierz Ruciński postulował, by zimą posypywać skrzyżowanie trasy 522 z drogą do



Stanisław Żebrowski, radny i sołtys Obrzynowa domagał się deklaracji, kiedy ekipy remontowe wejdą na trasę z Obrzynowa do Prabut. MS

Hala rośnie...

... jak na drożdżach. Niedawno jeszcze widzieliśmy tylko zalewane betonem filary, dziś (25.05) prawie stoją ściany. Na początku czerwca montowany będzie dach. Przy takim tempie prac jesienny termin oddania hali do użytku wydaje się być całkiem realny (!)

Rocznica „sierpnia” w Prabutach**Droga do wolności**

W dniu 5 kwietnia w sali MGOK w Prabutach odbyła się uroczysta Sesja Nadzwyczajna Rady Miejskiej w Prabutach, połączona z otwarciem ekspozycji „Droga do wolności”. Tematem sesji, podobnie jak wystawy była 25 rocznica podpisania „porozumień sierpniowych” i powstania w ich wyniku NSZZ „Solidarność”. Szczególnymi gośćmi sesji byli: Bogdan Borusewicz, Wicemarszałek Pomorski, a przed 25 laty jeden z głównych inicjatorów strajku w Stoczni Gdańskiej oraz Jerzy Borowczak, wówczas jeden z trzech stoczniowców, którzy rozpoczęli protest (dziś dyrektor Fundacji „Solidarności”). Sesję zaszczylicili swoją obecnością przedstawiciele władz powiatu i należących do niego gmin oraz byli i obecni działacze „Solidarności”.

Radni, goście sesji i obecna na sali młodzież oraz dorośli mieszkańcy Prabut minutą ciszy uczcili pamięć zmarłego Ojca Świętego, którego pamiętne słowa: „niech zstąpi duch Twój i odnowi oblicz Ziemi, tej Ziemi” legły u podstaw sierpnia '80. Nieustanna duchowa i osobista obecność Wielkiego Polaka w wieloletniej „drodze o wolności” znalazła swoje odbicie w treści wystawy, uzasadniała też przeprowadzenie spotkania w pierwotnie ustalonym terminie, mimo dni żałoby narodowej.

W swoich wystąpieniach, a także udzielając odpowiedzi na pytania z sali Bogdan Borusewicz i Jerzy Borowczak przypomnieli pamiętne wydarzenia, przytaczając nieznane szerzej szczegóły sierpniowych wydarzeń. W ich wypowiedziach przewijał się wątek nie zupełnie wykorzystanej szansy, jaką stworzył Polsce sierpniowy robotniczy zryw. Podkreślano dzisiejszy brak autorytetów moralnych, z których największy właśnie odszedł. Jerzy Borowczak wyraził nadzieję, że Papież, poprzez swoją ofiarę cierpienia i śmierci obudzi sumienia rodaków i jeszcze raz wskaże im drogę moralnej odnowy.

O politycznych i społecznych następstwach sierpniowych wydarzeń mówili też w swoich wystąpieniach starosta powiatu Leszek Czarnobaj i burmistrz Prabut



Goście oglądają wystawę (Jerzy Borowczak wskazuje na zdjęcia, obok Bogdan Borusewicz)



Wystąpienie burmistrza Prabut



Goście, związkowcy i władze Prabut złożyli kwiaty przy Pomniku Pamięci.

Lech Wałęsa w Kwidzynie

5 maja podczas uroczystości otwarcia wystawy o podobnej tematyce gościł w Kwidzynie b. Prezydent RP Lech Wałęsa. Bliższy kontakt z bohaterem „sierpnia” potwierdził, że jest to sympatyczny, „wyluzowany” polityk, który nic nie stracił ze swej dawnej charyzmy, o czym przekonali się uczestnicy uroczystej sesji Rady Powiatu z jego udziałem.



Honorowy gość w rozmowie z P. Barbarą Kozdroń i burmistrzem Prabut.

*wieści z ratusza...***Sięgamy po unijne pieniądze***(dokończenie ze str.1)*

Marszałek Marek Biernacki, wręczając naszemu burmistrzowi uchwałę Zarządu Województwa o przyznaniu środków ze ZPOOR na tą długo oczekiwaną inwestycję podkreślił, że zatwierdzenie naszego projektu (ze stu złożonych pozytywnie zaopiniowano 35) jest wynikiem dobrego przygotowania i uzasadnienia wniosku, konsekwentnego jego pilotażu i umiejętnego, jak to określił marszałek „lobowania”. (Faktem jest, że burmistrz w czasie trwania procedury opiniowania „wydeptał” wszystkie możliwe ścieżki z tęczką wypełnioną płytami CD zawierającymi prezentację multimedialną naszych wniosków). Marszałek poinformował również, że jest to czwarty projekt w powiecie, zatwierdzony do realizacji, co, biorąc pod uwagę złożoność i długotrwałość procedur, jest znaczącym osiągnięciem powiatu kwidzyńskiego. Zastrzegł się przy okazji, że sympatia, jaką cieszą się Prabuty w Urzędzie Marszałkowskim w tym przypadku nie miała żadnego znaczenia, bowiem tryb opiniowania i zatwierdzania wniosków jest poza zasięgiem struktur Urzędu Marszałkowskiego.

Burmistrz Bogdan Pawłowski, wręczając Markowi Biernackiemu symboliczną wiązanek kwiatów z okazji tak doniosłego (i wymiernego finansowo wydarzenia) podziękował pomimo tych zastrzeżeń Urzędowi Marszałkowskiemu za życzliwość i zrozumienie naszych problemów. Wyrazy uznania skierował również pod adresem pracowników Działu Promocji UMiG (Pawła Kapicy, Dariusza Pietkiewicza) oraz podziękował swemu zastępcy Wojciechowi Dołęgowskiemu i pełnomocnikowi d/s m.in. inwestycji Markowi Staniszewskiemu a także radnym Rady Miejskiej za priorytetowe i profesjonalne potraktowanie projektu tak potrzebnej Prabutom



Przy okazji wizyty w Prabutach Marszałek Marek Biernacki wraz z uczestnikami spotkania odwiedził teren budowy hali sportowo - widowiskowej, która jest współfinansowana przez UM oraz obejrzał miejsce zaplanowanej na ten rok inwestycji drogowej - remontu ul. Rypińskiej.
tekst i foto M. Szulc

Historia na wyciągnięcie ręki**Wkrótce obejrzymy...**

Trwają końcowe prace remontowo-modernizacyjne zmierzające do otwarcia wystawy zbiorów **Wenera Zebrowskiego**. Wystawa mieścić się będzie na najwyższym piętrze tzw. Bramy Kwidzyńskiej a jej oficjalne otwarcie nastąpi 24 czerwca.

Przygotowywana ekspozycja stała dotyczy historii Prabut - wydarzeń, które następowały na tym terenie od schyłku XIX wieku poprzez okres wojenny do roku 1945. Zbiory historyczne zgromadzone przez pana Wenera Zebrowskiego - przedwojennego mieszkańca Prabut stanowią głównie obrazy, grafiki, zdjęcia oraz drobne pamiątki.

W połowie ubiegłego roku pan Werner Zebrowski przekazał nieodpłatnie całość swoich zbiorów w celu udostępnienia ich mieszkańcom Prabut. Dopiero w tym roku udało się zdobyć środki finansowe oraz wybrać odpowiednie miejsce, spełniające szereg kryteriów do właściwego i bezpiecznego funkcjonowania wystawy. Nadzór merytoryczny nad wystawą oraz pracami przygotowawczymi objęła pani **Sylwia Kawka - Tatara**, pracownica Muzeum Zamkowego w Kwidzynie i jednocześnie prezes pra-



Wizyta u praźródła

Pod takim tytułem rozpocząłem w ubiegłym roku publikację arcyciekawego, unikalnego materiału na temat najwcześniejszych dziejów naszej ziemi. Niestety, z przyczyn od redakcji niezależnych (tłumacz ze starołaciny ma inne zajęcia) na tym pierwszym odcinku się na razie skończyło. W oczekiwaniu na dalsze fragmenty tłumaczenia proponuję czytelnikom również ciekawy serial, autorstwa Joanny Stęпки, która w poszukiwaniu materiałów do swojej magisterskiej pracy (z powodzeniem obronionej) „dokopała” się do interesujących źródeł. Jej praca obejmuje jedynie okres średniowiecza, ale przecież zwykły zjadacz prabuckiego chleba z przyjemnością, mam nadzieję, wyruszy z nami w tak odległą podróż. Praca jest obszerna, więc opublikujemy ją w odcinkach. Wyrażając wdzięczność dla Joanny oraz podziw dla jej dociekliwości i skrupulatności zapraszam do lektury.

Położenie geograficzne

Prabuty położone są w zachodniej części Pojezierza Iławskiego, na obszarze historycznego Powiśla Kwidzyńskiego.

Pod względem warunków geograficznych wchodzi w skład pobraża wschodnio – pomorskiego, będącego z kolei elementem większej formacji, tj. południowego pobraża Bałtyku. Rzeźba tych ziem ukształtowała się w okresie ostatniego zlodowacenia, kiedy to cofający się lądolód bałtycki pozostawił po sobie takie formy młodego krajobrazu polodowcowego jak moreny czołowe i moreny denne, związane bezpośrednio z akumulacją lodowcową oraz rynny i piaszczyste pola sandrowe, zawdzięczające swe powstanie głównie działalności wód roztopowych.

Najmłodsze moreny czołowe, należące do większego zespołu moren tzw. mikołajskich, rozciągają się na północ od Prabut w postaci wzgórz morenowych, przebiegających w okolicach miejscowości Gdakowo i Rodowo na przestrzeni około 5,5 kilometrów. Na południe i południowy – wschód od nich do jeziora Dzierzgoń rozciąga się falista morena denna. Są to twory o glebach gliniastych, gliniasto – piaszczystych, bądź bielcowych.

Na obszarze moreny dennej występują odbiegające od otoczenia takie formy jak ozy i kemy. Ozy to porośnięte lasami piaszczysto – żwirowe wały, powstałe z osadów potoków polodowcowych. Kemy, porośnięte lasami wzgórz, podobne z kształtu do wzgórz moreny czołowej, zbudowane głównie z piasków i żwirów uformowane zostały w szczelinach topniejącego martwego lodu. Kemom towarzyszy system niecek i rynien powstałych w wyniku topnienia brył martwego lodu. Wzniesienia kemowe i ozowe zajmują niewielkie przestrzenie. Pola sandrowe usypane zostały przez wody roztopowe lądolodu. Ich powierzchnia o nieurodzajnych

glebach, urozmaicona nieckami wytopiskowymi i rynnami, jest przeważnie zalesiona.

Urozmaiceniem morenowego krajobrazu są formy negatywowe, tj. rynny (np. rynna rzeki Liwy, która jedynie pomiędzy jeziorami Dzierzgoń i Liwieniec płynie w dość szerokiej zabagnionej dolinie, a na pozostałych odcinkach bieg jej znajduje się w stosunkowo wąskich dolinkach o stromych skarpach) i różnego kształtu obniżenia. Strome, pocięte parowami zbocza rynien, to miejsca łąk lub naturalnych pastwisk.

Na omawianym obszarze występują liczne, charakterystyczne dla terenów świeżo uwolnionych od lodowca, bezodpływowe zagłębienia, tzw. oczka lodowcowe. Oprócz nich występują także większe zagłębienia wypełnione przeważnie wodami jeziornymi, wśród których charakterystyczne są zagłębienia rynnowe lub jeziora rynnowe.

Zbiornikiem wodnym bezpośrednio sąsiadującym z Prabutami, jest jezioro Liwieniec, potocznie nazywane także Jeziorem Prabuckim lub Zamkowym (niem. Schloss See), położone na zachód od miasta. W większej odległości od Prabut, w kierunku północno – wschodnim położony jest największy zbiornik wodny – jezioro Dzierzgoń (niem. Sorgen See). Na wschód od miasta położone jest jezioro Sowica (niem. Zuweiser See). Natomiast od strony południowej rozciąga się Jezioro Grażynowskie (niem. Muter / Mutter See). W przeszłości miasto sąsiadowało od strony wschodniej z wodami, dziś całkowicie osuszonego, Jeziora Młyńskiego (niem. Milen See). Dawniejszym jeziorem są też obecne łąki, rozciągające się na północ od miasta w okolicach wsi Gonty, tzw. Gontówki (niem. Gunthofka See, Gunthensche Seewiesen).

Z cieków wodnych należy wymienić: rzekę Liwę (Liebe, Renawa), prawy dopływ Nogatu, wpływający do jeziora Gaudy, płynący przez jezioro Liwieniec, robiący łuk wokół Kwidzyna (i tam niegdyś wpadający do Nogatu) i wpadający dziś do Nogatu pod Białą Górą, a więc płynący w dolnym biegu starym korytem Nogatu (stąd dla tego biegu oboczna nazwa Stary Nogat). Młynówka – strumyk, prawy dopływ rzeki Liwy w pobliżu Prabut.

W okolicach Prabut występują gleby brunatne, wytworzone z glin zwałowych oraz piasków naglinowych. Na glebach gliniastych rozwinęło się rolnictwo, a na piaskach lasy mieszane z przewagą drzew szpilkowych (sosny, świerki) oraz drzewa liściaste (buk, klony zwyczajne, lipy i dęby szypułkowe).

Suworce mineralne Prabut to narzutowe kamienie polodowcowe, gliny ceramiczne, żwiry i piaski skaleniowe – tynkarsko – kwarcowe.

Pomezania i włość Rezija

Prabuty powstały na terytorium plemiennym Pomezanów. Pomezania była jednym z terytoriów plemiennych pruskich i zajmowała wśród nich położenie zachodnie.

Nazwa tego pruskiego terytorium plemiennego

z naszej historii...

w źródłach występowała jako Pomizania (pierwsze ćwierćwiecze XIII w.), Pomezania (1231 r.), Pomesania (1233) r., Pomezania (1249 r.), Pomesan (1299 r.) Pomezanie (1321 r.).

Istnieje wiele poglądów na temat pochodzenia nazwy Pomezania. Według W. Kętrzyńskiego nazwa Pomezania jest zniekształconą formą nazwy Pomorzan. Pogląd ten uzasadnia kilkakrotnym użyciem nazwy Pomerania, Pomorania na oznaczenie Pomezanii. Natomiast M. Rudnicki twierdzi, że nazwa Pomezania pochodzi od polskiego „miedza”, stąd Pomiedzanie, czyli ludzie mieszkający przy granicy.

Najwięcej jednak danych ma za sobą teza o pruskim pochodzeniu tej nazwy. Według G. Gerullisa nazwa Pomezania pochodzi od pruskiego Pomedian (przedrostek po, pa + median, po prusku las), co oznacza kraj pod lasami – Podlasie. J. Powierski także wskazuje na pruski charakter nazwy Pomezania (uważa jednak, że Pomezania była pierwotnie krainą słowiańską). Sądzi, że za tym poglądem przemawiają nazwy miejscowe, występujące głównie we wschodniej części tej ziemi oraz w ziemi rezińskiej, a także nazwy rzeczne, przeważnie pruskie.

Po raz pierwszy pojawia się w źródłach nazwa Pomezanii w roku 1231. Był to list papieża Grzegorza IX skierowany do wiernych Pomezanicyków. W dokumencie tym zostały określone granice Pomezanii.

Zachodnią granicę Pomezanii stanowiła Wisła i pasmo błot nadbrzeżnych, a na północy granica biegła Nogatem do jeziora Družno, na południu granicę stanowiły puszcze nad Osą, Drwęcą i Jeziorem Drwęskim. Trudniejsza do ustalenia jest granica wschodnia. H. Łowmiański ustala granicę na zachód od Passaluca (Pasłęk) i Zambrochu (Samrot – Zamrot), zostawiając obie miejscowości już w sąsiedniej Pogezanii, mniej więcej linią przeprowadzoną między jeziorem Družno a włością Raydez (Rudzieniec). M. Töppen włącza do Pomezanii jeszcze ziemię nad jeziorem Bartążek, jako włość Beria. Natomiast K.J. Kaufmann uważa, że Pomezanie zajmowali na wschodzie obszar między rzeką Wąską, Jeziorem Drwęskim i częścią rzeki Drwęcy. Uwydatniło się to w dużym stopniu w nazwach miejscowości. Pomezania sąsiadowała z Pogezanią. Na południowym – wschodzie graniczyła z ziemią sasińską. Najpóźniej z plemion pruskich wyodrębniło się i ukształtowało terytorium Pomezanii. Pomezania była jednym z największych terytoriów pruskich. Terytoria szczepowe dzieliły się na tzw. plemienne, a te rozpadały się na włości (półka) lub też na ziemię, w skład których wchodziło kilka włości. W obrębie samej Pomezanii istniało w XII – XIII wieku dziesięć włości. W południowej części Pomezanii znajdowały się dwie obszerne włości – Resia i Prezła. Ludność włości liczyła około 1.500 – 2.000 osób. W każdej z włości istniał gród obronny, wokół którego koncentrowało się życie i w którym ludność chroniła się w razie niebezpieczeństwa.

Gdy dochodziło do przeludnienia, włość dzieliła się na dwie włości.

W ten sposób włości obszerne były słabo zaludnione, a włości małe na odwrót. Granice włości prowadziły wzdłuż pasów leśnych i zandrów (równin sandrowych, patrz str. 10 - red.).

Na terenie Pomezanii nie było miast, znajdowały się tu tylko osady targowe, które powstawały w środku obszaru zaludnionego. W osadach tych zapewne mieszkali rzemieślnicy.

Jedną z włości Pomezanii była Resia. Resia miała podwójne znaczenie. Oznaczała pewne miejsce (jako nazwa stolicy włości starego terytorium pruskiego oraz terytorium, gdzie to miejsce się znajdowało (ako nazwa tego terytorium, włości).

Granice włości rezińskiej rozciągały się na zachód od Kwidzyna, na wschodzie obejmowały okolicę, w której później powstały Prabuty i Obrzynowo. Granica między Resią a Prezłą biegła pasem lasów, jezior i zandrów do najbardziej wysuniętej miejscowości na zachodzie – Rogoźna. Północna granica włości Resia przylegała do włości pruskiej Alyem (według Piotra z Dusburga ośrodkiem włości Alyem był Sztum - red.). O rozległości włości rezińskiej świadczyć mogą nazwy miejscowe zawierające człon Riese, tj. Riesenburg (Prabuty), Riesenwalde (Stańkowo) i Riesenkirche (Obrzynowo).

O najstarszych dziejach okolicy, w której leżą Prabuty, informuje nas kronikarz Piotr z Dusburga w swej kronice „In terra Pomesanias fuit quoddam territorium dictum Reysen”. On też opisuje wyprawę wojenną margrabiego Henryka z Miśni, który latem 1236 roku miał zdobyć pierwotną warownię pruską w Prabutach i tak ją zniszczyć, że wszelki ślad po niej zagaął.

Po stłumieniu przez Krzyżaków powstania ludności pruskiej na terenie Pomezanii w 1249 roku w dokumentach pokoju dzierżońskiego Prusowie zobowiązali się zbudować kościół in Resia. Ze względu na mało precyzyjne wskazanie miejsca budowy kościoła, nie wiadomo, w którym dokładnie miejscu na terenie włości rezińskiej miał on być wybudowany. Mogło to dotyczyć Prabut, ale równie dobrze Obrzynowa lub Stańkowa.

Resia, okolice Prabut, pokryta była rozległymi lasami, znajdowały się tam liczne jeziora. W takich warunkach ludność zajmowała się przede wszystkim rolnictwem, również łowiectwem i rybołówstwem. Pogańskie bałwochwalstwo było bardzo silnie zakorzenione w myślach i czynach. Mieszkańców tej ziemi przedstawia się jako ludzi wyjątkowo wielkich wzrostem i stąd wywodzi się legenda, że okolica Prabut zamieszkała była przez olbrzymów i od nich pochodzi jej nazwa.

W źródłach Resia była jeszcze wzmiankowana w latach późniejszych – w 1250 roku oraz 1254 roku. Od roku 1265 jednoczłonowa nazwa została rozbudowana do nazwy dwuczłonowej poprzez dodanie do członu podstawowego członu dodatkowego „burg”. Pod tą datą została odnotowana nazwa Resenburg. W 1323 roku – de Ryzenburg, a w 1326 roku – castrum Resinburg. (cd. str.12)

Wizyta u praźródła

(c.d. ze str. 10-11)

Zdobycie Pomezanii przez Zakon Krzyżacki

Krzyżacki podbój ziem pruskich trwał 50 lat, od 1233 roku do 1283 roku. Według kroniki Dusburga już w 1226 roku przybyli do Polski dwaj bracia krzyżacy. Dla nich zbudował książę Konrad niewielki gródek Vogelsang. Datę tą potwierdza też Ł. Okulicz - Kozaryn. Natomiast inni autorzy przesuwają tą datę na rok 1228. Na początku 1230 roku przybyła na Kujawy większa grupa Krzyżaków pod wodzą Hermana von Balka, który był przeznaczony na mistrza krajowego pruskiego, i zajęła gród w Nieszawie.

W 1231 roku Krzyżacy przekroczyli Wisłę, poczęli wypierać Prusów z ziemi chełmińskiej. W 1232 roku cała ta ziemia znalazła się w rękach Zakonu. Zdobycie ziemi chełmińskiej było wstępem do właściwego podboju Prus. Następnie uderzenie poszło wzdłuż Wisły.

Akcję orężną przeciwko Pomezanii rozpoczął Herman von Balk, budując wiosną 1233 roku zameczek na ostrowie utworzonym przez główne ramię Wisły i Mały Nogat. Gród ten nazwano wyspą Najświętszej Marii Panny (Marienwerder). Później zameczek ten został przeniesiony na miejsce, gdzie obecnie jest Kwidzyn. Umocnienie Kwidzyna zapewne utrudniło Prusom pomezkańskim zaatakowanie Pomorza Gdańskiego.

Następnie Krzyżacy przystąpili do podboju Pomezanii, korzystając z przybycia większej liczby krzyżowców pod wodzą Burcharda - burgrabiego magdeburgskiego.

W Kwidzynie zebrały się jesienią większe zastępy krzyżowców z Polski, na czele których stali Konrad Mazowiecki z synem Kazimierzem, Henryk Brodaty wrocławski, Władysław Odonicz wielkopolski, Świętopełk pomorski z bratem Samborem. Przygotowania do wielkiej wyprawy pruskiej trwały na jesieni 1234 roku. Połączone siły polsko - niemieckie w 1234 roku uderzyły na terytorium Resia w Pomezanii. Po spustoszeniu ziemi rezińskiej, wyprawa ta dotarła aż do północnej części Pomezanii.

Do decydującej bitwy doszło pod rzeką Dzierzgonią (Sirgune). Prusowie Pomezkańscy zostali pobici i zmuszeni do uznania władzy krzyżackiej. Ł. Okulicz - Kozaryn umiejscawia tą bitwę nie nad rzeką, a nad jeziorem Dzierzgoń. Wynikiem tej wyprawy było podporządkowanie Pomezanii, a głównie ziemi rezińskiej, Zakonowi Krzyżackiemu. Następnie Krzyżacy przystąpili do utrwalania zdobytych pozycji.

W 1236 roku przybył do Prus margrabia miśnieński Henryk z oddziałem. Dzięki tej pomocy Krzyżacy zdobyli grody Pomezanii, a ludność tej ziemi zmusili do poddania się. P. Dusburg informuje nas, że latem tego roku margrabia miśnieński zdobył i zniszczył pierwotną warownię pruską w Prabutach. Krzyżacy zbudowali nowe grody w Elblągu (1237 r.) oraz w Dzierzgoniu (1238 r.). Podbój Pomezanii kończy się w 1242 roku.

Krzyżacy zdołali ujarzmić najpierw wszystkie plemiona pruskie wzdłuż prawego brzegu rzeki Wisły, a następnie wzdłuż Mierzei Wiślanej, aż po Półwysep Sambijski. Pod ich władzę przeszły plemiona Pomezanów, Pogezanów, Warmów, Natangów i Bartów.

W roku 1242 wybuchło powstanie Prusów przeciwko Krzyżakom, które ogarnęło cały podbity kraj. Sprzymierzeńcem Prusów był książę pomorski Świętopełk. Powstanie objęło całą Pomezanię. Powstańcy zmusili Krzyżaków do opuszczenia znaczniejszych twierdz na terenie Pomezanii (Kwidzyna, Dzierzgonia), a także szybko zlikwidowali władzę Krzyżaków na terenie całych Prus, gdzie w rękach rycerzy zakonnych pozostały tylko grody w Elblągu i Bałdze. Po rozejmie między Świętopełkiem a Krzyżakami sytuacja powstańców stała się trudna. Krzyżacy przystąpili do odzyskiwania utraconych ziem, zdobywając Dzierzgoń i gromiąc pod nim wojska pruskie.

Dzięki pośrednictwu wysłannika papieskiego, Jakuba z Liege, dnia 7 lutego 1249 roku w Dzierzgoniu zostaje zawarta ugoda między ochrzczonymi Prusami, zamieszkującymi Pomezanię, Warmię i Natangię, a Zakonem Krzyżackim. Plemiona pruskie uznały władzę polityczną Zakonu. Stolica Apostolska zwracała uwagę, aby Prusowie nie tracili osobistej wolności w chwili przyjęcia chrztu, co zapisano w traktacie.

Traktat sankcjonował prawo zwyczajowe, a Prusowie wybrali prawo polskie. Pomezkańscy uzyskali gwarancję nabywania dóbr i przekazywania ich w spadku najbliższemu z rodziny, prawo do posiadania majątku ruchomego i nieruchomego, prawo do wolnego zawierania związków małżeńskich, możliwość dziedziczenia ojcowizny przez córki. Neofici pruscy zobowiązali się zrezygnować z wielożenstwa i złożyli obietnicę zawierania małżeństw w kościele. Traktat zabraniał Prusom stosowania starego prawa do sprzedaży córek i kupowania żon, zabijania dzieci. Zabraniał palenia zwłok na stosach pogrzebowych z koźmi i niewolnikami oraz zobowiązywał do chowania zmarłych na cmentarzach. Prusowie musieli wyrzec się swoich pogańskich kapłanów. Traktat zobowiązywał nawróconych Prusów do święcenia niedziel i świąt w swoich kościołach parafialnych i chrzczenia dzieci najpóźniej w ciągu 8 dni po ich urodzeniu.

Układ dzierzgoński zobowiązywał też Prusów do odbudowania trzynastu kościołów w Pomezanii. Jak już wcześniej pisałam Prusowie byli zobowiązani do wybudowania kościoła w ziemi Resia.

Z chwilą podpisania traktatu wolni Prusowie, którzy zawierali układ, weszli w skład drobnego rycerstwa. Ten status został im zagwarantowany w traktacie i tak, jako grupa etniczna, przetrwali aż do XVI wieku.

Postanowienia traktatu dzierzgońskiego zostały w zasadzie dotrzymane przez Krzyżaków na terenie Pomezanii, ale złamano je na innych terytoriach. Traktat gwarantował wolność Prusom pod warunkiem trwania w reli-

z naszej historii...

gii katolickiej i podporządkowaniu się Zakonowi.

Ci, którzy nie chcieli przyjąć chrztu świętego, popadli w niewolę krzyżacką.

Po zawarciu wyżej przedstawionego układu, Krzyżacy organizują wyprawy na dalsze ziemie pruskie. Uderzyli na Sambów, Sasinów i Galindów.

We wrześniu 1260 roku wybuchło drugie wielkie powstanie pruskie, uwolniło ono Krzyżaków od zobowiązań zapisanych w traktacie dzierzgońskim. W powstaniu tym wzięły udział wszystkie plemiona pruskie prócz Pomezanów. Dlatego ziemia ta stała się bazą i zapleczem Zakonu w walce z powstańcami. W 1263 roku Prusowie wkroczyli do ziemi chełmińskiej i Pomezanii, zniszczyli Kwidzyn. Krzyżacy po 1265 roku przejęli inicjatywę, do 1274 roku odzyskali większość terenów. Opór Prusów został złamany. Ujarzmiwszy plemiona pruskie, Krzyżacy uderzyli na Jaćwięż, którą zdobyli do roku 1283. Po 50 latach walk podbój Prus został zakończony. Krzyżacy opanowali cały kraj. Osiągnęli to dzięki protekcji papieża i cesarza, posiłkom polskim i niemieckim, wysokiej technice, możliwościom finansowym.

Powstanie biskupstwa pomezańskiego

Teren późniejszego biskupstwa pomezańskiego leżał na obszarze misyjnego biskupstwa pruskiego. Pierwszym jego biskupem był mnich cysterski, Chrystian, konsekrowany zapewne latem 1215 roku. Zmarł on 4 grudnia 1245 roku w Lyonie. Sprawa powstania, czy raczej podziału biskupstwa pruskiego, jest ściśle związana z rywalizacją Chrystiana i Krzyżaków w sprawie utworzenia w Prusach samodzielnego władztwa.

Biskup Chrystian uważał swoją pozycję nad dolną Wisłą za bezpieczną, szczególnie po ugodzie z Krzyżakami, zawartej przed 21 marca 1231 roku w Rubenich. Udał się więc na misję do Sambii, gdzie został uwięziony. Sytuację tę wykorzystali Krzyżacy dla osiągnięcia swoich celów, bowiem prawa biskupa pruskiego do 1/3 Prus i dóbr w ziemi chełmińskiej zagrażały spoistości pruskiego państwa zakonu.

Papież Grzegorz IX 3 sierpnia 1234 roku nadał Krzyżakom Prusy, pod warunkiem właściwego uposażenia biskupstw. Był to pierwszy plan podzielenia biskupstwa pruskiego na kilka diecezji. Legat papieski na Prusy, Wilhelm z Modeny, w bulli papieża z 30 maja 1236 roku otrzymał polecenie utworzenia trzech diecezji na terenie Prus i obsadzenia ich dominikanami. Legat tego polecenia nie wykonał. Krzyżacy jednak w dalszym ciągu dążyli do osłabienia pozycji Chrystiana i pragnęli wcielenia w życie nakazanego podziału Prus na trzy diecezje, co prowadziłoby także do podziału posiadłości biskupich.

Podział Prus na diecezje, z określeniem ich granic, dokonano dekretem „*Noverit universitas vestra*” z dnia 29 lipca 1243 roku. Natomiast bullą „*Hiis, quae per dilec-*

tos” również z 29 lipca 1243 roku, papież Innocenty IV, zatwierdził podział Prus na diecezje, dokonany przez Wilhelma z Modeny. Utworzone zostały trzy diecezje pruskie (pomezkańską, warmińską i sambijską) oraz diecezję chełmińską, które w 1255 roku zostały podporządkowane metropolii w Rydze.

W granicach diecezji pomezkańskiej, zgodnie z powyższym dekretem, miały znaleźć się tereny między Osą, Wisłą i Jeziołem Drużno do rzeki Pasłęki, w jej obszar miały wejść również Żuławy: Kwidzyńska i Zantyrka. Diecezja została w XIII wieku powiększona kosztem biskupstwa chełmińskiego i włocławskiego.

Zgodnie z zaleceniem papieża miał być dokonany rozdział dóbr ziemskich w poszczególnych diecezjach. Wilhelm z Modeny postanowił, że 2/3 ziemi otrzyma Zakon Krzyżacki, a 1/3 właściwy biskup diecezjalny. Na terenie przydzielonym biskupom, każdy z nich będzie posiadał władzę świecką, zachowując jurysdykcję kościelną nad całością. Pierwszy układ w tej sprawie między mistrzem krajowym, Ludwikiem von Queden, oraz biskupem pomezkańskim, Ernestem, został zawarty 19 marca 1250 roku

w Dzierzgoniu. Dzielił on diecezję pomezkańską na trzy części i zostawił wolny wybór jednej z nich biskupowi. Biskup, z trzech części diecezji, wybrał początkowo część północną, łącznie z Żulawą Kwidzyńską, Zantyrą i Żulawą Zantyrką. Następnie Krzyżacy dokonali zamiany z biskup Ernestem, przekazując mu południową część Pomezanii z Kwidzynem. Zamianę tą potwierdził układ zawarty dnia 22 grudnia 1254 roku.

Inicjatorem utworzenia kapituły katedralnej w diecezji pomezkańskiej był biskup Albert. Formowanie się tej korporacji nastąpiło od 28 lutego 1284 roku, tj. od wydania przez biskupa w Ulm dekrety, w którym erygował Pomezkańską Kapitułę Katedralną w Kwidzynie. Była to jedyna kapituła na terenie diecezji pomezkańskiej w ciągu wieków. Żaden z biskupów pomezkańskich nie utworzył nigdy w tej diecezji kapituły kolegiackiej.

Biskup Albert planował utworzyć kapitułę żyjącą według reguły krzyżackiej. Znacząca rola w tworzeniu krzyżackiej kapituły pomezkańskiej przypadła następującym osobom: mistrzowi krajowemu w Prusach, Konradowi von Thierberg, prepozytowi chełmżyńskiemu, Mikołajowi, komturowi zamkowemu w Dzierzgoniu, Heidenrykowi von Christburg, doktorowi dekretów, Henrykowi. Osoby te miały największy wpływ na uformowanie się pierwszego składu osobowego kapituły.

Biskup Albert, po utworzeniu kapituły katedralnej, celem obsadzenia w niej stanowisk, zwrócił się o pomoc i radę do trzech braci Zakonu Krzyżackiego, aby za pozwoleniem mistrza krajowego wybrać odpowiednich duchownych Zakonu i mianować ich kanonikami (mianowano sześciu kanoników). Dokument erekcyjny biskupa Alberta postanawiał, że wszyscy kanonicy mają być członkami Zakonu i mają być wybierani za zgodą wielkiego mistrza, któremu przyznano prawo wizytowania kapituły.

Joanna Stępka (ciąg dalszy w następnym numerze)

szlachetne zdrowie...

NZOZ „Medicus” na tapecie

Dobro pacjenta przede wszystkim...

W odpowiedzi na pojawiające się pytania, często również pretensje dotyczące funkcjonowania przychodni w Prabutach, przeprowadziłem rozmowę z p. kierownik NZOZ MEDICUS **dr Anną Kolakowską**.

Marek Szulc: *Niedawno odbył się przetarg budynku przychodni, o ile mi wiadomo byłaś zainteresowana wykupem budynku. Okazało się, ku zdziwieniu wszystkich, że nie przystąpiłaś do przetargu a budynek kupił ktoś inny.*

Anna Kolakowska: Wycena budynku była dla mnie zbyt wysoka. Prowadząc działalność w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej nie byłam w stanie zgromadzić odpowiedniej kwoty, więc inwestycja opierałaby się na zabójczym dla firmy kredycie. Proszę pamiętać, że sposób finansowania podstawowej opieki zdrowotnej podobnie jak i szpitali pochodzi z tego samego źródła czyli Narodowego Funduszu Zdrowia. Przez kilka lat stawka kapitacyjna, czyli ta płacona na jednego mieszkańca spadła z ponad 8 zł do niecałych 5 zł miesięcznie. Z tej kwoty musimy opłacić badania diagnostyczne, pracowników, sprzęt medyczny, leki, a także dzierżawę oraz naprawy i remonty budynku przychodni i pozostałe media.

Przystępując do działalności w tej branży nie traktowałam swojej firmy jako źródło łatwego i dużego zarobku. Pewnie zabrzmiało to górnolotnie i na pewno naiwnie, ale uważałam, że mam określoną misję do spełnienia. Pracownicy NZOZ „MEDICUS” starali się kierować dobrem chorego, wszyscy pracowaliśmy nad poprawą estetyki wnętrza i funkcjonalnością ośrodka. Okazało się jednak że było to działanie na własną szkodę.

Zazdroszczę swoim kolegom, lekarzom z Kwidzyna, którzy w większości od dawna są właścicielami lokali, wykupionych od samorządów na początku swojej działalności zgodnie z wszystkimi wymaganymi procedurami prawnymi, co nie spowodowało dla nich tak wielkiego zachwiania sytuacji finansowej. Co robić, my mieszkamy w Prabutach!

M.S.: *Czytelnicy pytają czy firma „MEDICUS” będzie nadal istniała.*

A.K.: Oczywiście! Świat się nie zawalił, zmienił się tylko właściciel budynku. Przyznaję, że współpraca między nami układa się bardzo dobrze. „Nie ma więc tego złego co by na dobre nie wyszło.” Nowy właściciel zamierza otworzyć w przychodni aptekę i ze zrozumiałych względów sprzyja rozwojowi naszej firmy. W chwili obecnej trwają prace remontowe, które są bardzo dokuczliwe dla pacjentów i personelu, mam jednak nadzieję, że już wkrótce będziemy pracować w lepszych warunkach.

M.S. *Słyszałem, że będzie dużo zmian poprawiających dostępność do usług medycznych dla osób niepełnosprawnych.*

A.K.: Tak! Przede wszystkim powstanie podjazd dla osób niepełnosprawnych, mam nadzieję, że w niedługiej przyszłości zamontujemy windę. Budynek będzie więc nareszcie spełniał wymogi techniczne konieczne dla funkcjonowania przychodni. Cieszę się z szybkiego postępu prac budowlanych, do czego do tej pory nie mieliśmy możliwości przywyknąć. Tak na przykład w maju zamontowaliśmy kupiony w zeszłym roku bojler do ciepłej wody.

M.S.: *Wracając do działalności medycznej. Wiele osób narzeka na długie kolejki do stomatologa.*

A.K.: Opieka stomatologiczna nie podlega naszej firmie! Dwa funkcjonujące gabinety stomatologiczne mają podpisane własne kontrakty z NFZ. Przypuszczam, że kontrakty są za małe na nasze miasto i gminę i stąd kolejki. Nie odpowiadam także za ich organizację pracy. Z tym pytaniem należy się zgłosić do lekarzy stomatologów.

M.S.: *Odpowiadasz jednak za opiekę chirurgiczną i ginekologiczną, która w opinii mieszkańców nie jest wystarczająca.*

A.K.: Rzeczywiście te kontrakty nie są wystarczające, chociaż na podobnym poziomie jak w zeszłym roku. Do lekarza ginekologa przyjmujemy zapisy z około miesięcznym wyprzedzeniem, nieco lepiej jest z chirurgiem. W przypadku jednak pilnych zdarzeń chorzy przyjmowani są w zasadzie od razu. O wysokości kontraktu decyduje płatnik, czyli NFZ, nie my.

M.S.: *Dlaczego nie ma w Prabutach ortopedy, co z pediatrią?*

A.K.: Staraliśmy się o kontrakt na poradnię ortopedyczną ale NFZ podpisał jedyny w powiecie kontrakt z poradnią w Centrum Medycyny Pracy, odległość 20 km z perspektywy Trójmiasta nie stanowi widocznie problemu.

Wielkim kłopotem dla naszej przychodni jest brak drugiego pediatry. Staram się bardzo o pozyskanie do pracy nowego lekarza, ale jak na razie bez efektu, na szczęście dla pacjentów pani dr Zofia Pytasz jest prawdziwym tytanem pracy. Według wszelkich pogłosek w niedługim czasie prawdopodobnie ruszy druga przychodnia, gdzie ma być lekarz pediatra.

M.S.: *Pacjenci się skarżą, że muszą zgłaszać się do laboratorium w szpitalu na pobrania krwi, czy powrócicie do działalności punktu pobierania krwi w Przychodni?*

A.K.: Postaramy się po zakończonym remoncie ponownie uruchomić punkt pobierania krwi. Robimy to wyłącznie dla wygody mieszkańców ponieważ taka działalność nie jest wymagana przez NFZ.

M.S.: *Obciąża więc was to dodatkowymi kosztami! Powiedz jednak dlaczego tak trudno uzyskać skierowanie na badania?*

A.K.: Właśnie chodzi o koszty. Zgodnie z wymogami NFZ statystyczny mieszkaniec może wykonać badania za 6 zł na rok kalendarzowy czyli np. morfologię krwi albo badanie OB i badanie moczu. Wielu chorych wymaga jednak znacznie więcej badań!

(c.d. na str. 15)

szlachetne zdrowie...

NZOZ „Medicus” na tapecie

Dobro pacjenta przede wszystkim...

(dokończenie ze str. 14)

M.S.: *No tak, ale nie wszyscy przychodzą do przychodni.*

A.K.: Pewnie nie wszyscy, ale wg naszych wyliczeń przeszło 5000 mieszkańców przewija się miesięcznie przez „MEDICUS” to znaczy, że co drugi statystyczny mieszkaniec Prabut zgłasza się do lekarza.

M.S.: *Z czego wynika taka duża popularność przychodni?*

A.K. Część pacjentów myśli, że im częściej przyjdzie, tym lekarz otrzyma więcej pieniędzy (absolutnie nieprawda). Inni wykupują po 1 opakowaniu lekarstwa ze względów finansowych, a potrzebują np. 3 opakowania na miesiąc. Niektórzy chorzy starają się o rentę i uważają, że im więcej wizyt w przychodni tym większa szansa na świadczenie rentowe. Myślę, że odpowiedzi może być wiele. Efekt jest jednak taki, że praca w rejestracji staje się bardzo uciążliwa i często przy kolejnym pacjencie brakuje uśmiechu i życzliwości tak potrzebnych chorym. Lekarze są także bardzo obciążeni, każdy z nas przyjmuje około 60 pacjentów dziennie.

M.S.: *Aniu, powiedz dlaczego nie ma podstacji Pogotowia w Przychodni?*

A.K.: W miejscu gdzie była podstacja PD powstaje obecnie apteka. Chorzy w święta i dni wolne od pracy oraz w dni powszednie po godzinie 18, w przypadku nagłego zachorowania i obłożnych stanów powinni wezwać karetkę pogotowia. W przypadku gdy mogą dotrzeć samodzielnie powinni zgłaszać się do Ambulatorium Szpitala w Kwidzynie. Niestety nie mamy wpływu na taki sposób zorganizowania opieki medycznej w tym czasie.

M.S.: *Na twoją prośbę w TV kablowej zamieściliśmy ofertę „Medicusa” dotyczącą badań profilaktycznych, którą również zamieszczę w „GP” przy okazji naszej rozmowy. Czy są to badania płatne?*

A.K.: Oferowane przez nas programy profilaktyczne finansowane są przez Narodowy Fundusz Zdrowia, więc dla pacjentów są bezpłatne. Zachęcam do skorzystania z nich, nieczęsto NFZ „sam z siebie” potrząsa kiesią. Takie badania są standardem w krajach europejskich i mamy nadzieje, że nie jest to jednorazowa, okazjonalna hojność płatnika. Profilaktyka jest niezmiernie ważna z punktu widzenia pacjenta, jest istotna także dla nas, lekarzy, lepiej bowiem wcześniej zdiagnozować zagrożenia. Leczenie jest wówczas często skuteczniejsze i tańsze.

Na koniec życzę wszystkim naszym i nie naszym pacjentom zdrowia i apeluję o zrozumienie trudnych problemów, z którymi boryka się podstawowa opieka zdrowotna nie tylko w kierownej przeze mnie placówce.

M.S.: *Dziękuję za rozmowę.*

Komunikat NZOZ „Medicus”

W trosce o zdrowie mieszkańców miasta i gminy Prabuty rozpoczęliśmy realizację programów profilaktycznych w zakresie:

1. **Profilaktyki chorób układu krążenia** dla kobiet i mężczyzn w wieku 35-55 lat, u których nie rozpoznano dotąd tych chorób.
2. **Profilaktyki przewlekłej obturacyjnej choroby płuc** dla kobiet i mężczyzn w wieku 40-65 lat, palących papierosy oraz byłych palaczy.
3. **Profilaktyki raka szyjki macicy** dla kobiet w wieku 30-59 lat.

Szczegółowych informacji udzielają lekarze rodzinni.



TBS-y będą - nie będą?

Idea wprowadzenia na teren Prabut budownictwa społecznego rozbudziła nadzieje tej części ubiegających się o mieszkania, których stać na opłaceniu kilkusetzłotowego czynszu. Rozmowy z kwidzyńskim Towarzystwem Budownictwa Społecznego, prowadzone przez władze Prabut zakończyły się wykupieniem udziałów w TBS (na ten rok zabezpieczono w budżecie gminy 201.000zł), co oznacza, że prędzej czy później TBS rozpocznie inwestycję. Pozostaje pytanie, kiedy?

Nasz wniosek do Banku Gospodarstwa Krajowego, kredytodawcy tego typu przedsięwzięć, został oceniony najwyżej spośród trzech wniosków z terenu powiatu. Ostateczne rozstrzygnięcie na temat kredytu zapadnie, niestety, dopiero w sierpniu. Tym niemniej Prezes kwidzyńskiego TBS p. Elżbieta Wietecha, przekonana o pozytywnej decyzji BGK, zleci w najbliższym czasie opracowanie projektu technicznego na dwa budynki TBS (na łączną liczbę 24 rodzin). W chwili obecnej, jako udziałowiec, partycypujemy w kosztach utrzymania biura TBS, pokryjemy również w ramach udziałów koszty projektu. Z wyżej podanej kwoty pochłonie to ok. 100.000zł, pozostała suma zostanie uruchomiona w razie pozytywnej decyzji banku i jesienią będzie można wbić pierwszą symboliczną łopatę przy ul. Mickiewicza (teren byłej „Wardomy”), gdzie staną oba budynki.

MS

Współpraca Zespołu Szkół z Przedszkolem Nr 4

Młodzież dla najmłodszych

Szkolne koło teatralno - dziennikarskie przy Zespole Szkół w Prabutach od kilku stale współpracuje ze środowiskiem lokalnym, zwłaszcza z Przedszkolem nr 4. Współpraca polega na przygotowywaniu inscenizacji, przedstawień i spotkań edukacyjnych. Jej początki przypadają na październik roku 2000. Wówczas członkowie koła przygotowali i zaprezentowali przedszkolakom przedstawienie zatytułowane „Miś Uszatek i jego przyjaciele”. Warto nadmienić, że przedszkole nosi imię autora przygód znanego wszystkim misia – Czesława Janeczarskiego, a w tym właśnie roku przypadła 20 rocznica nadania przedszkolu imienia pisarza. Oprócz prezentacji samego spektaklu, który dzieci przyjęły z zapartym tchem, grupa młodych aktorów przygotowała pamiątkowe pluszowe misie, uszyte przez ciocię jednej z aktorek, by przypominały dzieciom o spotkaniu i rozweselały w trudnych chwilach.

Zachęteni pierwszym udanym występem w przedszkolu członkowie koła po raz kolejny złożyli wizytę dzieciom, prezentując przedstawienie o życiu Rodziny Świętej.

Członkowie koła odwiedzają dzieci w przedszkolu także w związku z przygotowywanymi przedstawieniami poświęconymi porom roku. Za każdym razem jest to ciekawy występ, gdyż licealiści wcielają się w role personifikowanych wiosny, jesieni albo zimy. Towarzyszą porom roku wierni przyjaciele (zwierzęta) lub pomocnicy (Śnieżynki, Sopolki, wiosenne kwiaty, promienie słońca, wiatry, drzewa). Dzieci zawsze bardzo angażują się w przeżycia i przygody bohaterów. Czasami nawet nawiązują z aktorami rozmowę w czasie występu.

W ramach współpracy kółka z przedszkolakami organizowane są ponadto spotkania edukacyjne, mające na celu przekazywanie wiedzy dotyczącej czytelnictwa, zdrowego stylu życia, aktywności intelektualnej. Jedno z takich spotkań zatytułowane „Przyjaciele książki” odbyło się 15 maja 2002 roku w Przedszkolu nr 4. Składało się z trzech części. W pierwszej młodzież wystąpiła w inscenizacji dotyczącej korzyści płynących z czytania książek i konieczności pogłębiania wiedzy zawartej w różnych pozycjach książkowych. Druga część spotkania polegała na czytaniu dzieciom fragmentów znanych bajek i zadawaniu pytań na ich temat. Przedszkolaki odgadywały tytuły utworów, autorów, bohaterów. Opowiadały ciąg dalszy i charakteryzowały postaci, wyciągając wnioski z ich przygód i doświadczeń. Zakończenie spotkania, czyli część trzecia miała charakter rozmowy na temat konieczności czytania i walorów różnych tekstów. Uczestnicy spotkania zaprezentowali się dzieciom w przygotowanych przez siebie strojach, np. kota w butach, królowy Śnieżki, Jasia i Małgosi.

Współpraca z Przedszkolem nr 4 nie ogranicza się wyłącznie do jednostronnego kontaktu, czyli spotkań na terenie placówki. Na zaproszenie uczniów liceum „Zuchy” z „czwórki” przyszyły z wizytą do szkoły.

Uroczystość „PRABUTY – moje miasto”, poświęcona 670 rocznicy nadania Prabutom praw miejskich, odbyła się 15 grudnia 2000 r. w świetlicy szkolnej Zespołu Szkół. Poprzedziło ją ogłoszenie wśród obydwu grup konkursów literackiego i plastycznego dotyczących miasta. Dzieci stworzyły piękne prace plastyczne wykonywane dowolną techniką, zaś uczniowie poza tym napisali ciekawe wiersze, opowiadania i legendy o „mieście olbrzyma”. Na spotkaniu rocznicowym pojawili się zaproszeni goście – przedstawiciele lokalnych władz, dyrektorzy szkół i przedszkoli z terenu miasta i gminy Prabuty, rodzice i uczniowie. Spotkanie składało się z kilku części. Pierwsza dotyczyła historii miasta, w drugiej znalazły się informacje na temat czasów współczesnych. Ostatnia – trzecia miała charakter podsumowania przeprowadzonych w przedszkolu i szkole konkursów. Autorami recytowanych wierszy i śpiewanych piosenek byli uczniowie liceum. Ich prace literackie złożyły się na pokonkursowy tomik, który otrzymali wszyscy obecni na uroczystości goście. Natomiast prace plastyczne utworzyły wystawę, którą można było obejrzeć po zakończeniu części artystycznej.

Kolejną wspólną inicjatywą było przygotowanie „SPOTKANIA Z KOLEJĄ” tym razem w Przedszkolu nr 4, co miało miejsce 20.12.2001 r. Atmosfera przedświąteczna sprzyjała nie tylko wyteżonej pracy związanej z robieniem domowych porządków, wyborem prezentów czy duchowym przeżywaniem zbliżających się świąt. Uroczystość była poświęcona tradycjom związanym ze świętami Bożego Narodzenia, zwłaszcza ze zwyczajem śpiewania kolęd. Złożyły się na nią wiersze, piosenki, jasełkowa inscenizacja, życzenia i wspólne wykonanie radosnych pieśni związanych z narodzinami Chrystusa.

Do ciekawych inicjatyw przedszkola i szkoły zaliczyć należy także zorganizowane 12.02.2004 r. „ZAPUSTY z wierszem i piosenką biesiadną”. Zgromadzona w MGOK-u publiczność obejrzała program artystyczny złożony z inscenizacji „Na barani skok” i „Zapusty ! Zapusty !” w wykonaniu kółkowiczów oraz występu „Zuchów” w przedstawieniu „Pączki i faworki u babci Honorki”. Występ był poświęcony tradycji karnawału, chodzenia przebierańców, zapustom, tłustemu czwartkowi. Aktorzy wspólnie z publicznością wykonywali piosenki biesiadne i ludowe, np. „Zielony mosteczek”, „Miała baba koguta” czy „Głęboka studzienka”. W związku ze spotkaniem powstał tomik poezji poświęconej tradycjom karnawałowym. Zebrano w nim wiersze uczniów liceum. Uroczystość zaplanowaną

Młodzieżowa Gazeta Prabut

zakończyła słodka niespodzianka, którą był poczęstunek pysznymi pączkami, bo przecież jak głosi powiedzenie „Powiedział nam Bartek, że dziś tłusty czwartek”.

Współpraca Zespołu Szkół z Przedszkolem Nr 4

Młodzież dla najmłodszych

(dokończenie ze str. 16)

Współpraca członków koła i grupy przedszkolnej „Zuchy”, której wychowawcą jest mgr Beata Lewandowska układa się bardzo dobrze. Zaowocowała wieloma ciekawymi przedsięwzięciami, a młodzież nawiązała serdeczny kontakt z dziećmi, które są chyba najwdzięczniejszymi obserwatorami i zarazem najbardziej wymagającą publicznością. Okazało się, że potrafią być także partnerami w wielu sytuacjach.

Czwartym z kolei wspólnym przedsięwzięciem licealistów i przedszkolaków było zorganizowane 22 marca 2005r. „WIELKANOCNE SPOTKANIE Z TRADYcją”. Tym razem organizatorki: Beata Lewandowska i Agnieszka Lewandowska – Lech postanowiły przybliżyć dzieciom i młodzieży oraz zaproszonym gościom oraz rodzicom obyczaje i tradycje związane z Wielkanocą. Wśród ciekawej scenografii, którą tworzyły wiosenne drzewa, pięknie udekorowany stół wielkanocny, na którym znalazły się pisanki w koszyczkach, bukszpanowe wiązanki, mazurki i baby wielkanocne aktorzy przedstawiali najbardziej znane i lubiane zwyczaje, do których należą przygotowanie kraszanek, chodzenie dyngusiarzy, chodzenie z kogucikiem.



- Największą trudność stanowiło przeprowadzenie wspólnych prób dzieci i młodzieży ze względu na różną organizację zajęć, ale po kilku spotkaniach okazało się, że „Zuchy” i licealiści świetnie się rozumieją i potrafią współpracować. Dla nas wszystkich było to kolejne miłe doświadczenie – mówi wychowawczynie grupy przedszkolnej Beata Lewandowska.

- Bardzo obawiałam się tego występu ze względu

na zasadniczą zmianę, jaka zaszła w szeregach moich kółkowiczów z „ECHA”, gdyż w drugim półroczu zrezygnowałam z angażowania w prace kółka maturzystów, a muszę przyznać, że stanowili oni bardzo liczną, bo ponad 10-osobową, i silną grupę, z którą zrobiłam wiele ciekawych imprez także ogólnoszkolnych. Nie byłam pewna, jak poradzą sobie pierwszo- i drugoklasiści, ale w duchu wierzyłam, że wszystko się uda – wyznała Agnieszka Lewandowska – Lech ucząca języka polskiego w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych.

Organizatorki, podążając dalej tropem tradycji, planują przygotowanie kolejnego spotkania poświęconego tym razem „Wielkanocy” – podobnym trochę infantylnym typem publikacji Małgorzaty Buczyńskiej, której jest i która historia nastolatki, która, tak jak niektórzy z nas, ma szereg problemów z rodzicami. Jej rodzice się rozwodzą i to na nią spadają wszystkie domowe obowiązki. Jej tata szuka coraz to nowej towarzyszkii życia. Nasza bohaterka mieszka w jednym pokoju z bratem, sprowadzającym do domu dziewczynę i i kolegów. Poza tym jej starszy brat wkrótce zostanie ojcem. Jednak jej największym problemem, jak sama to określa, jest kłopot z tożsamością. Do tego wszystkiego jedyny chłopak, który się nią interesuje, ma zupełnie białe włosy i wszyscy się go boją. Jedyne pocieszenie znajduje u swojej przyjaciółki Puszki. Jak potoczą się jej dalsze losy, dowiedzie się z lektury książki, do której szczerze zachęcam.

Dagmara Dymczyńska

Śmiech to zdrowie...

Po 20 latach od ukończenia szkoły Jaś spotyka swoją dawną nauczycielkę.

- Jasiu, co u ciebie słychać, co porabiasz? - pyta pani.
- A wie pani, chemię wykładam.
- To wspaniale! A gdzie?
- W supermarkecie...

Mały Jaś i ojciec oglądają telewizję.

- Tato, po co ten czerwony kwadracik w rogu ekranu?
- To znak, że tego filmu nie mogą oglądać dzieci.
- A dlaczego?
- Siedź cicho, to zaraz zobaczysz...

Dzwonek do drzwi. Facet otwiera, a tam teściowa.

- Mamusia?! Na długo mamusia przyjechała?
- Na ile tylko zechcecie...
- To się mamusia nawet herbaty nie napije?!

Ojciec pyta syna:

- Czego uczyłeś się dziś w szkole?
- Na polskim przerabialiśmy „Antka” a na matematyce szukaliśmy wspólnego mianownika.
- Niesamowite - mówi ojciec - dwadzieścia lat temu, jak chodziłem do szkoły, też go szukaliśmy i do tej pory nikomu nie udało się go znaleźć!

wybrała Dagmara Dymczyńska

„Kuba, are bananas in Poland?”

NOWE ST(A)REOTYPY

Zabiegani, szarzy, smutni - z drugiej strony fachowcy od wielu różnych spraw, których wciąż jeszcze lepiej opłacana część Europy nie podejmuje się, bo jest to nieopłacalne. Takie opinie zbierają Polacy – zdaniem innych nacji naród dumny, krzykliwy i wyniosły.

Rozbrzmiewające w Europie epitety są niezbyt miłe – złodzieje, żebracy, oszuści, idioci, pijacy. Niemcy w komercyjnych stacjach radiowych dzwonią do ambasady polskiej robiąc głupie żarty, angielskie gazety właśnie nam przypisują nazistowskie zbrodnie w obozach koncentracyjnych. Nawet Günter Verheugen, minister do spraw rozszerzenia UE - człowiek, który powinien być autorytetem w dziedzinie wiedzy o ówczesnych kandydatach - po wizycie u premiera Leszka Millera podziękował mu za gościnę serdecznym „spasiba”. Pełna kompromitacja...

Z drugiej strony - trudno było się spodziewać, że po „powrocie” do europejskiej rodziny nie będziemy spotykać się już z mylącymi stereotypami. Na szczęście błędów ojców nie muszą popełniać ich dzieci. Nie tak dawno miałem okazję przekonać się, że moi rówieśnicy nie chcą zaspakając swęj ciekawości ochłapem potocznej wiedzy. Całkiem niedawno miałem przyjemność brać udział w międzynarodowym spotkaniu w Brukseli. Odbyło się ono w ramach unijnego programu Socrates Comenius, polegającym na wymianie ludzi, poglądów i doświadczeń pomiędzy szkołami z całej Europy. Hasło „Let's make Europe together!” nie musi brzmieć jak slogan, jeśli będziemy pamiętać, że wszyscy ludzie, którzy biorą udział w projekcie, już niedługo tę właśnie Europę będą tworzyć.

Młodzi obcokrajowcy naprawdę mnie zaskoczyli. Odwiedzić Brukselę i zamieszkać przez kilka dni u flamandzkiej rodziny - to świetne doświadczenie. W stolicy Europy spotkali się przedstawiciele kilku europejskich nacji. Wymieniliśmy poglądy polityczne, rozmawialiśmy o naszej kulturze, odnotowywaliśmy podobieństwa i różnice dotyczących naszych krajów, kultury i języka. Oczywiście wspólnie bawiliśmy się, chodząc na dyskoteki. Podczas tych rozmów okazało się, jak wiele młodzi Europejczycy wiedzą o Polsce. Znają Papieża, Wałęsę, cenią Szopena. Literatura polska jest bardzo lubiana w Czechach, słucha się tam polskiej muzyki i ogląda polskie filmy. Belgijscy nauczyciele zauważyli, że jesteśmy bardzo towarzyscy i otwarci.

Nie obyło się bez sytuacji zabawnych. Pewna Belgijka zapytała nas, czy w Polsce znamy banany. Nasze przyjaciółki Czeszki co i rusz wyjaśniały, że już nie mieszkają w Czechosłowacji i komuna się skończyła. Najbardziej zaskakujące pytanie zadał mi Niemiec, Tobiasz: „Czy Polacy nadal są źli na Niemców za krzywdy wyrządzone podczas wojny?” Pytanie to dowodzi, że są osoby, którym zależy, by szczerze i otwarcie rozmawiać. Cóż, że zapytają, czy znamy w Polsce czekoladę, banany, lodówki czy traktory – najważniejsze, że chcą nas o to pytać. Kto im to lepiej od nas wytłumaczy? Rządy europejskie nie robią zbyt wiele, by pielęgnować wiedzę, dostrzec piękno różnic i pod-

bieństw. Skąd Anglicy mają wiedzieć że Polacy walczyli w obronie ich kraju, kiedy nie mają nawet historii w szkole? A nasza młodzież, lepiej lub gorzej, zna historię kraju i Europy.

Najwięcej zdziałają takie spotkania, jak to, które odbyło się w Brukseli. Sami chwalimy się osiągnięciami naszych narodów i dowiadujemy się wielu ciekawych rzeczy. Nagle odkrywamy, że księżna Belgii Matylda jest Polką, że młodzi Niemcy nie lubią piwa, że język czeski różni się od polskiego. Niespodziewanie połączyła nas znajomość... bajek. Okazuje się że w Belgii Bolek i Lolek swego czasu zrobili zawrotną karierę, a wszyscy znamy Pszczółkę Maję - śpiewając piosenkę z tego filmu w dziecięciu językach, szliśmy ulicami stolicy Europy, oglądając nasze wspólne dziedzictwo, w duchu przekonani, że staliśmy się sobie troszkę bardziej bliźsi.

Następne spotkanie odbędzie się u nas, w Kwidzynie. Mam nadzieję, że będziemy musieli odpowiadać na setki pytań naszych gości – i że to oni później będą głośno śmiać się, gdy usłyszą od swoich rodaków, że w Polsce wszyscy chodzą w kufajkach i jeżdżą na wozach drabinia-
stych.

Subkultury młodzieżowe

Jakub Mosiejczyk

W dzisiejszych czasach często mówi się o młodzieży. Jednak w większości społeczeństwa wzbudza ona niechęć, zwłaszcza u osób starszych. Kiedy młodzież dojrzeje, zaczyna dostrzegać własną odrębność i związaną z tym chęć bycia sobą, zaczyna wstępować do grup społecznych zwanych subkulturami młodzieżowymi. Prowadzi to często do odrzucenia przyjmowanych dotąd wzorów, norm i autorytetów. Nie sposób jednak wymienić wszystkich subkultur wciąż mnożących się na ulicach naszego kraju. Pochwalać czy potępiać ten podział świata młodych ludzi? Coraz więcej młodzieży należy do najróżniejszych subkultur, co ich skłania do tego? Przyczyny powstawania tych grup leżą w zakamarkach psychiki człowieka, jest to przede wszystkim potrzeba akceptacji, chęć zaimponowania rówieśnikom. Często członkowie subkultur są sprawcami przestępstw przeciwko życiu, zdrowiu i mieniu. Ich zachowanie cechuje chęć wyżycia się, szpan, brutalność, chuli-gaństwo, wandalizm. Młody człowiek w sytuacji niepewności i zagubienia potrzebuje wsparcia psychicznego i moralnego. Dzięki przynależności do grupy odnajduje wartości, normy, wzory zachowania i za wszelką cenę chce dopasować się do otaczającego go towarzystwa. Funkcjonowanie subkultur młodzieżowych jest w dużej mierze uzależnione o stabilnej sytuacji politycznej i gospodarce kraju, od szans i możliwości zaspokojenia ich potrzeb. Zjawisko subkultur młodzieżowych jest problemem społecznym i uważa się, że demoralizuje młodzież. Te pozornie, niegroźne, małe populacje dziewcząt i chłopców prowadzą często do tego, iż młody człowiek zatracą swoją osobowość, indywidualność i wyjątkowość. Młodzież, która należy do subkultur młodzieżowych jest rozpoznawalna na ulicach głównie za pomocą ubioru, niekonwencjonalnych zachowań, upodobań do słuchania określo-

nego gatunku muzyki.

Oto krótka charakterystyka wybranych subkultur młodzieżowych:

Depeszowcy - noszą wzorzyste, kolorowe chustki zwane „bandankami”, często podcinają włosy z boków głowy.

Dresiarze - ludzie słuchający techno i muzyki elektronicznej. Ogoleni są na łyso lub mają postawione włosy na tzw. igiełki. Ubrani w sportowe dresy. Dresy muszą być firmowe oraz posiadać paski. Dominującymi butami są adidas w kolorach tęczy. Ich hasła pokojowe i ekologiczne są nadal żywe.

Heavymetalowcy - słuchają muzyki o ciężkim, posępnym, brzmieniu. Noszą skórzane kurtki, na które nakładają dżinsowe kamizelki z wypisanymi nazwami zespołów muzycznych. Mają zazwyczaj długie włosy, wszelkiego rodzaju wisiorki, niklowane łańcuszki, kolczyki.

Hipisi (dzieci-kwiaty) - Uwierają się w powyciągane swetry, flanelowe koszule, jeansy, noszą trampki, koraliki i wisiorki. Nieodrodnym elementem kultury hipisów stały się narkotyki. Hipisi mają skłonności do włóczęgostwa.

Punki – ubierają się w czarne, skórzane kurtki, nabijane ćwiekami, dżinsowe, zniszczone spodnie i buty („glany”). Noszą skórzane pasy i bransoletki nabijane ćwiekami lub ostrzami na luźno umocowanych łańcuchach, tzw. „pieszczochy”. Włosy podgalażą po bokach głowy, pozostawiając na jej środku kolorowy czub.

Rockersi - pasjonują się motocyklami. Noszą skórzane buty, czarne skórzane kurtki lub kamizelki z naszywkami: SS, War, Wernaht. Długie włosy podtrzymują opaskami.

Sataniści - noszą czarne, skórzane kurtki z wizerunkiem diabła lub głowy kozła, buty „oficerki”, emblematy w kształcie odwróconego krzyża lub trzech szóstek (czasem w formie tatuażu). Słuchają muzyki black-metal.

Skejci (skaterzy, rolkarze) - Jeżdżą na rolkach i deskorolkach. Wyróżniają się strojem: bluza dresowa z kapturem, luźny T-shirt i szerokie spodnie z krokiem w okolicy kolan, smycze. Używają miękkich narkotyków i alkoholu.

Skinhedzi - bardzo krótko ostrzyżeni lub z ogoloną głową. Noszą najczęściej kurtki „lotnicze”, dwustronne (czarno-pomarańczowe). Podczas bójki przekładają je na stronę jaskrawą. Zakładają ciężkie, czarne buty, z kolorowymi sznurówkami.

Sprejowcy (graficy) - Ludzie, którzy farbami aerozolowymi niszczą elewacje budynków i przejść podziemnych oraz wagony pociągów. Hasła i rysunki są manifestacją ich poglądów na sytuację polityczną w kraju.

Szalikowcy - noszą koszulki i szaliki w barwach klubów sportowych, których są fanatycznymi zwolennikami.

Sylwia Leszczyszyn

(i jest jeszcze jedna subkultura - **tekściarze**, młodzi ludzie piszący np. „Gazetę Prabucką”, do której należą m.in. Kuba, Sylwia, Dagmara, Asia, Magda, Ewa i inni członkowie grupy redakcyjnej MGP. Wyróżniają się aktywnością i normalnością. Ich siła polega na tym, że jeden ich artykuł jest więcej wart niż sto posprejowanych ścian i tona oświekowanych pasów - MS)

Najmłodszy recenzenci mają głos...

Anna Onichimowska jest autorką powieści pt. „**Krzysztofa Pączka droga do sławy**”. Książka napisana jest w formie pamiętnika. Prowadzi go tytułowy bohater, który jest naszym rówieśnikiem. Krzysztof przedstawia się i robi zapiski: najpierw codziennie, później nieco rzadziej. W pamiętniku pisze przede wszystkim o sobie, swoich problemach, przygodach, perypetiach. Opisuje również to, co przydarzyło się jego przyjacielom. Mówi o wszystkim prosto i ciekawie. Krzysztof jest dobrym obserwatorem i próbuje pisać książki, opowiadając losy ludzi z najbliższego otoczenia. Ma nadzieję, że zdobędzie w ten sposób sławę.

To najlepsza książka, jaką do tej pory czytałem. Zachęcam wszystkich kolegów do jej wypożyczenia i przeczytania (jest w bibliotece SP2). Może ktoś z Was zacznie pisać pamiętnik, a może napisze książkę?

Maciej Kwolek kl. IIIc

„**Martynka i osiołek Wesolek**” to jedna z serii książek, których bohaterką jest sympatyczna dziewczynka. Cała seria to 24 książki. W każdej z nich Martynka przeżywa jakąś zabawną i pouczającą przygodę. Są wśród nich: nauka pływania, spotkanie z króliczkiem, bocianami, wróbelkiem, poznawanie ptaków i muzyki, lot balonem, zajęcia w kuchni, ogrodzie, ucieczka ulubionego psa i wiele, wiele innych.

Wszystkie książki są bogato ilustrowane, zawierają przeważnie 18 stron i tłumaczone są przez znaną polską poetkę i pisarkę - Wandę Chotomską. Szukajcie książek z pięknym zdjęciem dziewczynki i wyraźnym napisem „Martynka” na twardej, kolorowej okładce. Przeżywajcie wspaniałe przygody razem z tytułową bohaterką.

M. Krasieńska, D. Pawłowska, A. Wysocka kl. IIIc

Zafascynowały mnie przygody Mikołajka. Przeczytałem cały cykl: „Mikołajek”, „Rekreacje Mikołajka”, „Mikołajek i inne chłopaki”, „Wakacje Mikołajka”, „Mikołajek ma kłopoty”. Autorami tych książek są Francuzi: humorysta Renee Gościnnny oraz rysownik Jean Jaques Sempe. Opowiadają oni o przygodach małego urwisa Mikołajka. Chłopiec ten bardzo lubi broić i często wpada w tarapaty, ale zawsze pomagają mu przyjaciele. Mikołajek sprawia wiele kłopotów nauczycielom i z tego powodu często ma nieprzyjemności. Nasz rówieśnik przeżywa wiele ciekawych i zabawnych przygód wszędzie, gdzie się pojawi. Cykl o Mikołajku zainteresuje zarówno koleżanki, kolegów, jak i dorosłych. Zmusi wszystkich do uśmiechu i refleksji nad przyjaźnią.

Wprawdzie mam dopiero 9 lat, ale są to najwspanialsze książki, jakie do tej pory przeczytałem. Zabawne rysunki pana Sempego są prawie na każdej stronie i na pewno Was rozśmieszają.

Mateusz Rutecki kl. IIIc

Śladem naszego konkursu...

W październiku ub. roku ogłosiliśmy na łamach GP konkurs dla dzieci i młodzieży na legendę lub opowieść dotyczącą zarania dziejów naszego miasta. Na konkurs, którego organizatorem była p. Marlena Kapica, opiekunka teatryku MGOK „Czarna owca”, napłynęło 10 prac (w tym jedna naszego redakcyjnego historyka). Nie jest to liczba imponująca, ale jesteśmy wdzięczni ich autorom za pozytywną reakcję na nasz apel. Próbując je ocenić wspólnymi siłami doszliśmy do wniosku, że wszystkie reprezentują zbliżony poziom, toteż zdecydowaliśmy ich autorów nagrodzić upominkami, a dodatkowo opublikować wszystkie (stopniowo) na łamach gazety. Na początek proponujemy czytelnikom prace Aleksandry Papis i Pauliny Drzażdżewskiej z kl. VI d SP2 oraz Małgorzaty Sybilli z kl. IIf Gimnazjum w Prabutach.

Szewczyk Prabut

Dawno temu w pewnym grodzie żyli Polanie, którzy zajmowali się uprawą roli, drobnym handlem oraz rzemiosłem. Byli to ludzie pracowici, którzy nawzajem sobie pomagali. Gród ten był niewielki, ale cały czas się rozrastał, ponieważ ciągle przybywało nowych mieszkańców. Osiedlił się tam pewien rzemieślnik. Po pewnym czasie założył swój własny zakład szewski, w którym wyrabiał oraz naprawiał buty.

Człowiek ten o imieniu Prabut był uczciwy i pracowity, dlatego wszyscy mieszkańcy odnosili się do niego z wielkim szacunkiem. W swoim zakładzie zatrudniał biednych ludzi i dawał im przyzwoity zarobek. Sąsiedzi podziwiali go za wszystko, co robił dla grodu. Zadziwiał ich ogromną inteligencją, bo potrafił wybrnąć z największego kłopotu. Pomagał ludziom biednym a swoim bogactwem nigdy się nie szczycił.

Buty, które produkował, były znane w innych grodach oraz za granicą.

Pewnego słonecznego dnia wybuchł ogromny pożar, którzy wznieciłi źli ludzie. Prabut, widząc to, chciał za wszelką cenę uratować dobytek swój, swoich pracowników i sąsiadów. Niestety, swoje poświęcenie przypłacił życiem, ginąc w płomieniach. Gród pogrążył się w głębokiej żałobie. Ograniczono organizowanie hucznych zabaw. Dla upamiętnienia tak szlachetnego człowieka grodu nadano nazwę Prabuty.

Aleksandra Papis kl. VI d SP2

Jak to z Prabutami było...

W XIV wieku, w niewielkiej osadzie nad jeziorem Liwieniec, Krzyżacy zbudowali zamek, który został siedzibą Zakonu. Mieszkało w nim kilkudziesięciu zakonników, którzy dokładnie dbali o wnętrza i ogrody. Dzięki temu zamek stał się najwspanialszą budowlą w państwie krzyżackim.

Pewnego dnia jeden z biskupów warmińskich zapowiedział swe przybycie, co wywołało straszną panikę

wśród zakonników. A wszystko dlatego, że mimo swej pracowitości i dokładności chodzili boso, bo w całym grodzie nie było szewca, który zadbałby o ich obuwie. Dlatego też po krótkim namyśle ogłoszono konkurs na najlepszego szewca, w którym nagrodą była sakiewka złota. Ze wszystkich stron zgłaszało się wielu chętnych. Przyjeżdżali konno i przychodzili pieszo. W końcu wybrano najlepszego z nich. To jego buty były najpiękniejsze i najwygodniejsze. Cały zamek ogarnęły wielkie przygotowania, bo do przyjazdu biskupa pozostało niewiele czasu. Wszyscy sprząтали, porządkowali ogrody, czyścili kamienne aleje a szewc całymi dniami i nocami szył buty dla zakonników i mieszczan.

Nadszedł wreszcie oczekiwany wielki dzień. W południe na dziedzińcu zamku zajechała karetka z biskupem. Zakonnicy z kwiatami, chlebem i solą wyszli na powitanie. Kiedy biskup przyjrzał się witającym, roześmiał się tak głośno, że było go słychać w okolicznych miejscowościach. Dopiero po dłuższej chwili okazało się, że każdy z zakonników miał na stopach oba prawe buty!

Biskup, by uczcić okoliczności tej pamiętnej wizyty nadał zakonowi i jego okolicom nazwę Pra-Buty, a to zabawne wydarzenie wspominają do dziś babcie, opowiadające swoim wnukom bajki na dobranoc.

Paulina Drzażdżewska kl. VI d SP2

Legenda o Prabutach

Dawno, dawno temu kraj nasz porastały gęste lasy, w których było pełno zwierząt. W miejscu, gdzie dziś znajduje się nasze miasto była tylko mała osada. Zamieszkiwali ją ludzie, którzy w pobliskim borze polowali na zwierzęta. Z ich skór szyli buty - ciżmy skórzane, które potem sprzedawali przejeżdżającym kupcom. Może dlatego nasze miateczko nazywa się Prabuty. Osada rozrosła się a ludziom nie brakowało żywności. Jednak co innego zaczęło nękać mieszkańców. Coraz częściej zdarzało się, że kiedy spali, nocą napadali na nich dziwni ludzie, mówiący innym językiem. Zabierali żywność i skóry, zabijali tych, którzy stawiali im opór. Pewnego razu zbójcy zabili całą rodzinę i spalili chatę. Jedyne mały Grzymek, który miał 7 lat zdążył uciec. Przygarnęli go sąsiedzi i wychowali. Chłopiec jednak cały czas pamiętał, co zrobili źli ludzie z jego rodziną. Gdy dorósł, udał się do miasta, gdzie było wojsko. Tam nauczył się sztuki walki, by kiedyś obronić swój gród przed złymi ludźmi. Po kilku latach powrócił do swej osady. Ziomkowie nie mogli się nadziwić, że tak zmężniał. Grzymek przedstawił radzie starszych swój plan. Zebrał młodych chłopców i nauczył ich, jak bronić się przed napadem. Wkrótce całą osadę obudowali murem. Przy bramie zawsze stało dwóch strażników.

Od tej pory ludzie w całej osadzie żyli spokojnie a Grzymek cieszył się szacunkiem mieszkańców. Na jego cześć w herbie umieszczono jego podobiznę, czyli silnego mężczyznę z maczugą, broniącego bramy miasta.

Małgorzata Sybilla kl. IIf Gimnazjum P-ty

*trochę kultury, sportu i zabawy...***Czarna owca**

Z okazji Dnia Dziecka teatrzyk MGOK „Czarna owca” pod autorskim kierownictwem p. Marleny Kapicy wystawił premierowe „Bajki dla potłuczonych”. Jest to zabawna parafraza znanych bajek w ujęciu kabaretowym. Spektakl został bardzo dobrze przyjęty przez nastoletnią widownię. Powtórka - 10 czerwca.

Scena teatralna SP2

Teatrzyk szkolny SP2, prowadzony przez p. Annę Staniewicz dla młodszej widowni zagrał spektakl „Nie ma tego złego”. W obu przypadkach - pełny sukces! MS

Następcy Ronaldo...

22 drużyny (ponad 200 piłkarzy) uczestniczyły w wiosennej edycji Prabuckiej Ligi Piłki Nożnej.



W kategorii szkół podstawowych (9 drużyn) zwyciężyli „Apacze” kpt. Mateusz Raczkowski (na zdjęciu z „szefami” miasta i gminy) przed „Jastrzębiami” i „Fc Diabły”. W kategorii gimnazjum (6 drużyn) z kompletem punktów zwyciężyła drużyna „Kocie Mózgi” kpt. Przemek Romiński przed „Schalke 06” i „Fc Watykan”. W kategorii open (7 drużyn) I m „Gimnazjum”, II m „Patronat”, III m „Fc Ogrodowa”. To był prawdziwy maraton, szczególnie dla organizatora, Krzysztofa Papisa - MGOK.

Tropem ptasich gniazd

28 maja MGOK zorganizował ciekawą wyprawę plenerową z udziałem miłośnika ornitologii Jerzego Pawelca. Uczestnicy przy ładnej pogodzie obserwowali ptaki w okolicach Prabut, uczyli się je rozróżniać i poznawali ich zwyczaje. Wyprawy te będziemy kontynuować.

Przejaśnienia o „Świcie”...

Przed kilku laty Spółdzielnię Inwalidów „Świt” postawiono w stan likwidacji. Od tej pory mienie ruchome zlicytowano, obiekty, które nie są dzierżawione przez inne podmioty gospodarcze niszczeją, a zaległości podatkowe wobec gminy urosły do kwoty powyżej 300.000zł. Wobec zainteresowania firmy elektronicznej tym obiektem, UMiG z uwagi na szansę utworzenia miejsc pracy i zagospodarowania zakładu rozpoczął działania w celu uregulowania tej, mówiąc krótko, nienormalnej i bulwersującej sytuacji. Problem z ostateczną sprzedażą obiektu polegał na tym, że nikt z wierzycieli nie był skłonny zapłacić za aktualną wycenę wartości budynków i terenu, co mogłoby doprowadzić do sprzedaży. Chcąc nadać sprawie właściwy tok UMiG musiał wystąpić do Sądu Rejonowego o nadanie naszym tytułom wykonawczym klauzuli wykonalności. Mówiąc „ludzkim” językiem, gmina musiała stać się oficjalnym wierzycielem, by po wyłożeniu środków na wycenę móc te pieniądze odzyskać lub przejąć za nie część majątku. Taka decyzja sądu zapadła, dokumenty w najbliższym czasie dotrą do komornika, który zagwarantował gminie zwrot wyłożonej „kasy” w pierwszej kolejności (kolejka wierzycieli jest spora). Wyceny dokona biegły rzeczoznawca sądowy, gmina zapłaci i, z nadzieją, że potencjalny nabywca się nie rozmyśli, będzie „pilotować” sprzedaż.

W każdym razie poczyniono niezbędne kroki, bez których za kilka lat „Świt” mogłby się zająć jedynie firma rozbiórkowa. Ryzyko utraty poniesionych nakładów na wycenę jest niewielkie, wartość obiektu maleje z roku na rok, więc raczej nabywca się znajdzie. Jeśli nawet nie udałoby się odzyskać zaległości podatkowych, to w razie uruchomienia w tym miejscu nowej działalności, do gminy wpłyną nowe podatki od nieruchomości oraz od wynagrodzeń zatrudnionych tam, daj Boże, pracowników. MS

Stanowisko Rady Miejskiej w Prabutach w sprawie nakładów finansowych państwa na oświatę oraz zmiany naliczania subwencji oświatowej

Zgodnie z zapisami Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej każdy młody człowiek otrzymał gwarancje dostępu do dobrej i bezpłatnej edukacji. Samorządom realizującym podstawowe potrzeby swoich mieszkańców, w tym edukację, ze względu na niewystarczające wsparcie finansowe Państwa, obowiązek realizacji zapisów konstytucyjnych staje się coraz trudniejszy do prawidłowego wykonania.

Formą realizacji bezpłatnego kształcenia dzieci i młodzieży jest przyznawana samorządom subwencja oświatowa, która nie wynika z realnych potrzeb, a z podziału nakładów jakie przeznaczane są na oświatę w corocznym budżecie państwa. Powodem takiej sytuacji jest

brak określenia jednakowych dla całej oświaty publicznej standardów kształcenia, w tym zatrudniania nauczycieli. Przyjmowane od kilku lat algorytmy podziału subwencji oświatowej na poszczególne samorzady, uzależniają ją w szczególności od liczby dzieci, nie biorąc pod uwagę ciągłego wzrostu kosztów kształcenia, wśród nich płac nauczycielskich. Jest powszechnie wiadomym, że kształcenie jest działalnością kosztowną oraz, że w czasach intensywnego rozwoju nauki i techniki koszty te nie są i nigdy nie będą zależne jedynie od liczby uczniów w poszczególnych placówkach oświatowych.

Naliczanie subwencji oświatowej, ze szczególnym uwzględnieniem liczby uczniów, wymusza na samorządach podejmowanie trudnych i niepopularnych w środowisku decyzji, dotyczących racjonalizacji sieci szkół, ograniczania kosztów utrzymania, zwiększania liczebności uczniów w klasach oraz zmniejszania wysokości dodatków płacowych dla nauczycieli. Nadrabianie wieloletnich zaległości w konserwowaniu i remontowaniu bazy szkolnej jest zadaniem bardzo kosztownym, które od roku 2005 nie znalazło wsparcia ze strony budżetu państwa. Tegoroczna rezerwa subwencji oświatowej nie przewiduje dofinansowania niezbędnych remontów szkół, a nawet wsparcia tak ważnego zadania edukacyjnego jakim jest nauczanie indywidualne dla dzieci, które z ważnych przyczyn zdrowotnych nie mogą uczęszczać na zajęcia do szkoły.

Na szkoły, a przez to na samorzady nakładane są nowe, kosztowne zobowiązania finansowe. Znajdują one umocowanie prawne w kolejnych nowelizacjach ustawy Karta Nauczyciela i ustawy o systemie oświaty. Aktualnym przykładem takiego działania są wprowadzone nowelizacją ustawy o systemie oświaty stypendia szkolne, które rozbudziły duże nadzieje w rodzinach utrzymujących się na granicy ubóstwa, a w dużym stopniu realizacja tych oczekiwań będzie możliwa jedynie przy znacznym zaangażowaniu środków finansowych, pochodzących z dochodów własnych miast i gmin. Przeciwwstawiając się takiej sytuacji samorządom Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu radzi wprowadzenie takich kryteriów przyznawania stypendiów, aby środki pochodzące z budżetu państwa były wystarczające. Kolejny raz od samorządów oczekuje się załatwienia sprawy trudnej i bardzo kontrowersyjnej, wszakże chodzi o dzieci biedne i zaniedbane środowiskowo.

Prowadzona w takim kształcie polityka finansowania oświaty nie może być dalej akceptowana przez samorzady. Rada Miejska w Prabutach protestuje przeciwko zaniechaniu partnerskiego i uczciwego realizowania obowiązku finansowania oświaty przez budżet państwa. Pragniemy dołączyć do głosu tych samorządów, które od kilku lat dokładają znaczne środki do przyznawanej subwencji oświatowej. W budżecie miasta i gminy Prabuty oświata stanowi największą pozycję, która w ostatnich latach oscyluje w granicach 50% całego budżetu, a realizacja wszystkich ustawowych zobowiązań oświatowych wymaga kil-

wieści z ratusza...

kunastoprocentowego dofinansowania z dochodów własnych gminy.

Otrzymywana przez gminę Prabuty subwencja oświatowa nie wystarcza na płace nauczycielskie w większości placówek i niedobór ten ciągle rośnie wraz z awansem zawodowym nauczycieli, którego koszty w znacznej mierze obciążają samorząd. Zmiana wartości wag korygujących, w szczególności dla szkół wiejskich, spowodowała znaczne obniżenie subwencji oświatowej dla miasta i gminy Prabuty na rok 2005.

Na dowozy uczniów do szkół gmina wydaje około 500 tys. zł, a przecież zadanie to nie jest dobrowolnym wyborem gminy, ale takim, które wynika z obowiązku ustawowego oraz realnych potrzeb i nie jest wspierane poprzez subwencję oświatową.

Obniżenie wstępnej wysokości subwencji do jej ostatecznej wersji, o ponad 130 tys. zł, na rok 2005, zmusiło samorząd do kolejnych cięć budżetowych i podjęcia niepopularnych, ale koniecznych decyzji zmniejszających niektóre składniki płacowe dla nauczycieli.

Mając na względzie znaczenie wychowania dzieci i młodzieży, samorząd gminy Prabuty finansuje z własnych środków zajęcia pozalekcyjne we wszystkich szkołach oraz włącza się w organizację zajęć dla dzieci i młodzieży w czasie wolnym od nauki.

W ostatnich latach w mieście i gminie Prabuty podjęto wiele działań prowadzących do racjonalizacji wydatków w oświacie. Z niepokojem obserwujemy, że działaniom oszczędnościowym towarzyszy spadek udziału budżetu państwa w finansowaniu zwiększających się systematycznie nowych zadań oświatowych.

Zwracamy się do wszystkich środowisk zainteresowanych właściwym funkcjonowaniem edukacji w Polsce o wsparcie działań samorządów upominających się o takie finansowania oświaty, które będzie gwarantowało prawidłowy i jednakowy rozwój wszystkich młodych obywateli Naszego Państwa.

Do wiadomości:

1. Pan Włodzimierz Cimoszewicz - Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej
2. Pan Mirosław Sawicki – Minister Edukacji Narodowej i Sportu
3. Pan Jerzy Ochotny – Pomorski Kurator Oświaty
4. Zespół ds. Edukacji, Kultury i Sportu Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego
5. Pan Mariusz Poznański – Przewodniczący Związku Gmin Wiejskich
6. Pan Leszek Czarnobaj – Starosta Powiatu Kwidzyńskiego
7. Pani Elżbieta Markowska – Prezes Zarządu Okręgu Pomorskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego
8. Pan Wojciech Książek – Przewodniczący Sekcji Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”
9. Dyrektorzy szkół miasta i gminy Prabuty
10. Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego

Wspaniałe jubileusze

W sobotę, 14 maja w sali Urzędu Miasta i Gminy trzy pary uroczystie świętowały 50-lecie pożycia małżeńskiego. Z tej okazji burmistrz wręczył dostojnym Jubilatom medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie”, nadane przez Prezydenta RP. Przy okazji Złotych Godów małżonkowie powtórzyli tekst przysięgi sprzed pół wieku. Były kwiaty, lampki szampana i łyż wzruszenia...



PP. Teresa i Klemens Szymańscy



PP. Zofia i Waław Szpeflikowie



PP. Maria i Michał Bożek na chwilę przed toastem.

Rodowo dziękuje!



Wychowawcy i uczniowie Gimnazjum w Rodowie składają serdeczne podziękowanie Wam, Drodzy Przyjaciele za pomoc finansową, dzięki której mogliśmy spędzić niezapomniane chwile w polskich Tatrach. W organizacji wycieczki do Zakopanego wspomogli nas:

- Pełnomocnik Burmistrza d/s OKSiWzOP P. Palmira Trzcńska - Kowalska
- Sklep Wielobranżowy P. Grażyny Badur
- Firma Handlowo - Usługowa P. Pawła Frankowskiego
- Firma Handlowa „Koneser” PP. Dźwigałowskich
- Sklep Spożywczy P. Andrzeja Piotrowskiego
- Firma Handlowo - Usługowa P. Heleny Grabińskiej
- Sklep Przemysłowy PP. Zofii Janiszewskiej, Janusza Wasickiego, Wojciecha Kassa
- Sklep Spożywczy „Lizak” P. Romana Lizińskiego
- Apteka Pod Lwami P. Haliny Jabłońskiej
- Firma P. Jerzego Próchnickiego
- MGOPS w Prabutach

Z całego serca Wam dziękujemy!!!

O pociąg do Marszałka

Bynajmniej nie chodzi tu o szczególne zainteresowanie fizyczne osobą któregośkolwiek z wojewódzkich notabli, a rzecz dotyczy próśb mieszkańców o uruchomienie połączenia do Iławy około 5 rano. Na pismo burmistrza w tej sprawie dyrekcja PKP Przewozy Regionalne odpowiedziała, że deficytowe linie mogą być uruchomiane jedynie w wypadku dofinansowania ich przez Urząd Marszałkowski (w tym przypadku Pomorski i Warmińsko - Mazurski). Stanowczo, chociaż grzecznie (bajer to oni mają opanowany od lat) PKP odbiła piłeczkę w stronę samorządów. Na takie dictum burmistrz skierował tą odpowiedź do wicemarszałka M. Biernackiego.

Prabuckie Stowarzyszenie Kresowiaków organizuje w dniu 14 sierpnia b.r. wyjazd na Festiwal Kultury Kresowej do Mragowa. Chętnych prosimy o zgłaszanie się do Prezesa Stowarzyszenia p. Andrzeja Mosiejczyka (tel. 0603 501 717). Liczba miejsc ograniczona. Ceny biletów 25 - 35 zł.

Na zgłoszenia czekamy do końca sierpnia.

Pomogliście Justynie!

Państwo **Cecylia i Tadeusz Warchlewscy** zwrócili się do współmieszkańców Prabut o pomoc dla chorej córki (na zakup specjalistycznego łóżka), licząc na ludzką solidarność i zrozumienie faktu, że nie bieda i niedostatek skłoniły ich do tego apelu, a konieczność wydatku, przerażającego możliwości przeciętnej prabuckiej rodziny. Prabucianie, często obcy ludzie zareagowali fantastycznie. Właściciele sklepów pozwolili na umieszczenie w swoich placówkach puszek na finansowe datki, a inni mieszkańcy Prabut wykazali się zrozumieniem i ofiarnością.

Za pośrednictwem GP rodzice Justyny pragną serdecznie podziękować wszystkim, do których bezpośrednio zwrócili się o pomoc, a także tym wielu bezimiennym, którzy podzielili się nieraz ostatnim groszem. Szczególne słowa wdzięczności Państwo Warchlewscy kierują pod adresem:

- władz Prabut - burmistrza B. Pawłowskiego i Rady Miejskiej z przewodniczącym H. Fedorukiem,
- firm: B. Pawłowskiego („Bomet”), J. Laube („Hydron”), J. Panek („Japan”)
- właściciele sklepów: PP. Dłużeń, Meller, Jakubowscy, Tomaszewscy, masarni „Matis” i apteki P. Jabłońskiej a także wszystkim ludziom dobrego serca, dzięki którym Justyna ma nowe łóżko, pozwalające na skuteczniejszą pielęgnację i rehabilitację.

Przyszli kierowcy na start!

Podczas tegorocznych Dni Prabut (25-26 czerwca) Szkoła Nauki Jazdy „SAS” S. Stefanowskiego proponuje przeprowadzenie konkursu, którego główną nagrodą będzie bezpłatny kurs na prawo jazdy (wartość - 1000zł). Na estradzie festynowej zmierzy się trójka finalistów, wyłoniona w uprzednich eliminacjach. Organizator zapewnia nagrody rzeczowe dla całej trójki. Warunkiem uczestnictwa jest ukończenie 18 lat i nie posiadanie prawa jazdy. Eliminacje w celu wyłonienia finalistów odbywać się będą w poniedziałki w godz. 16-18 w MGOK. Zachęcamy do udziału w konkursie - zabawie.



No i jak tu jechać???

trochę kultury...

Tym razem proponuję drobne formy Pana **Leona Abramowicza**, który przynajmniej mi jest znany jako szaradzi-
sta, publikujący zadania w ogólnopolskich pismach tej
branży. Jednocześnie przepraszam autora, że tak długo
zwlekałem z publikacją, aż niektóre wątki jego
satyrycznych form stały się nieco nieaktualne. Zachęcam
innych piszących, by poszli w ślady tych kilku odważnych,
łamy „Gazety Prabuckiej” są zawsze dla Państwa otwarte.

Gruszki na wierzbie

Kiedy urosną gruszki na wierzbie,
wspaniały pomnik Leszka wyrzeźbię,
postawię na cokole w ogrodzie
i zawołam: „Podziwiaj go narodzie!”

O politykach

Nie każdy polityk, który prawi morały
i ciągle psioczy na postkomunę
ma czyte ręce i wzniosłe ideały
i sam uczciwą pracą zbił fortunę

Fortuna

Mówią, że fortuna kołem się toczy,
lecz ona nieraz z obranej drogi zboczy
i dostaje się w niepowołane ręce,
które mają dużo, a chcą jeszcze więcej

Scenariusz filmowy

Mam już scenariusz gotowy
na wspaniały film nowy,
jak Prezydent tańczył z wilkami
a boi się śpiewać z diabłami,
a zwłaszcza z jednym, co zwie się Rokita
on pana Prezydenta na pewno chciałby przepytac...

W Polsce dziś taki rząd panuje,
który do swego pełnego koryta
nie chce dopuścić emeryta
i jego losem się nie przejmuje...

Mikołaj Rej powiedział,
że Polacy nie gęsi i swój język mają”
Ja dzisiaj powiem więcej:
Polacy, owszem swój język mają,
lecz coraz gorzej go znają

Panom burmistrzom się kłaniamy
za to, że piękną oczyszczalnię mamy,
a za nową drogę w Orkuszu
dziękujemy z serca i duszy.
Róbmy tak dalej w mieście i gminie
a miasto Prabuty w Polsce zaślynie.

Leon Abramowicz

ze sportu...**Koszykarki Gimnazjum w finale wojewódzkim.****Grały z „Lotosem”**

Bardzo dobrze w tym roku spisały się w rozgrywkach międzyszkolnych koszykarki tutejszego Gimnazjum. Zajęły I miejsce w powiecie, gładko pokonując zespoły z Sadlinek, Nebrowa i Gardei oraz staczając zacięty i wyrównany mecz z mającymi znaczną przewagę wzrostową dziewczętami z Gimnazjum Nr 2 w Kwidzynie. Nasze dziewczęta reprezentowały powiat w Półfinale Wojewódzkim w Nowym Dworze Gdańskim. Grały tam z zespołem gospodarzy oraz mistrzyniami powiatów sztumskiego i malborskiego. Wszystkie spotkania wygrały ze znaczną przewagą (20-30 punktów), zasłużenie wygrywając awans do Finału VI Wojewódzkiej Gimnazjady Młodzieży Szkolnej. Są jak dotąd chyba jedyną drużyną z gier zespołowych z naszej gminy, której udało się ta sztuka po utworzeniu nowych, większych województw. W drodze do finału wojewódzkiego w rozgrywkach powiatowych i półfinałowych czterem zespołom nie pozwoliły umieścić ani razu piłki we własnym koszu. Przed finałem wojewódzkim, jako opiekun bałam się, (znając siłę startujących tam zespołów), że teraz one mogą przegrać „do zera”. Tym bardziej, iż w czasie losowania okazało się, że mamy w grupie młodzieżowy zespół „Lotosu” Gdynia, a pozostałe zespoły oprócz zajęć w Szkolnych Kołach Sportowych trenują również w klubach. Jednak nasze dziewczęta zrobiły co mogły i wszystkim zespołom wrzuciły chociaż po 20 punktów. Swoje mecze przegrały do 43, 61 i z „Lotosem” do 98 punktów. Ostatecznie zajęły VI miejsce w województwie, jednak z ich sportowej postawy w całym cyklu rozgrywek jestem bardzo zadowolona. Grały ambitnie, walcząc o każdą piłkę, każdy metr na boisku. Większość z tych dziewcząt uczęszcza do klasy III tutejszego Gimnazjum, życzę im dalszych sukcesów sportowych, już w nowych szkołach, a ich młodszym koleżankom, więcej funduszy na dodatkowe



Zdjęcie z Finału Powiatu, (na dole od prawej) Marta We-
sołowska, Barbara Kowalska, Karolina Hiszczyńska, Ewa
Karolak, Joanna Preis, Małgorzata Kunce, Ewelina Cie-
ślikiewicz, Kamila Wąs, (w górnym rzędzie od lewej) Aneta
Graszkiewicz, opiekun Agnieszka Stachyra, Paulina Wę-
grecka i Marta Adamkiewicz. W rozgrywkach półfinał-
owych kontuzjowaną Basię Kowalską zastąpiła Karolina
Fingajska.

Opiekun SKS Piłki Koszykowej Dziewcząt w
Gimnazjum Prabuty-Agnieszka Stachyra

C'est la Pologne! (To jest Polska)

Oto tekst, który ukazał się we francuskim piśmie „Roh-tas”.

Polska. Oto znajdujemy się w świecie absurdu. Kraj, w którym co piąty mieszkaniec stracił życie w czasie drugiej wojny światowej, którego jedna piąta narodu żyje poza granicami i w którym co trzeci mieszkaniec ma 20 lat. Kraj brutalnie oderwany od wiekowych tradycji, który odbudował swoją stolicę według obrazów Canaletta, a Stare Miasto odtworzył jako nowe. Kraj, który ma dwa razy więcej studentów niż Francja, a inżynier zarabia tu mniej niż przeciętny robotnik. Kraj, gdzie człowiek wydaje dwa razy więcej niż zarabia, gdzie przeciętna pensja nie przekracza ceny trzech par dobrych butów, gdzie jednocześnie nie ma biedy, a obcy kapitał pcha się drzwiami i oknami. Kraj, w którym koncesjami rządzą monopolisci. Kraj ze stolicą, w której centrum stoją nowoczesne biurowce, oferujące pomieszczenia po 10-35 USD za metr. Kraj, w którym cena samochodu równa się trzyletnim zarobkom, a mimo to trudno znaleźć miejsce na parkingu. Kraj, w którym można sobie kupić chodniki, postawić parkomaty i płacić państwu tylko 10 procent podatku od zysku. Kraj, w którym otrzymanie paszportu do niedawna stanowiło problem, a mimo to ponad 3,5 mln obywateli rocznie wyjeżdża na wczasy za granicę. Jedyne kraj byłego bloku socjalistycznego, w którym obywatelowi wolno posiadać dolary, choć nie wolno mu ich kupić ani sprzedać poza bankami i kantorami. Cudzoziemiec musi zrezygnować tu z jakiegokolwiek logiki, jeżeli nie chce stracić gruntu pod nogami. Dziwny kraj, w którym z kelnerem można porozmawiać po angielsku, z kucharzem po francusku, a z ministrem lub jakimkolwiek urzędnikiem państwowym tylko za pośrednictwem tłumacza. Polacy! Jak wy to robicie?

Śmiech to zdrowie...

Oto kilka autentycznych wycinków z raportów policyjnych, oczywiście nie z naszej komendy ani żadnej innej, gdzie mogą przejeżdżać samochodem lub wracać po imprezie:

1. „W miejscu zdarzenia spotkałem trzech denatów, z których dwoje dawało znaki życia w postaci przekleństw, a trzeci był całkiem nieżywy”
2. „Poszkodowana została kopnięta w siedzącą część ciała”
3. „Patrolując ulicę zauważyłem spokój”
4. „Przy nietrzeźwej znaleziono trzeźwe niemowlę”
5. „Poszkodowany został odwieziony do szpitala celem umieszczenia w tamtejszym zakładzie pogrzebowym”
6. „Według widocznych śladów na śniegu podejrzany był w butach bez skarpetek”
7. „Patrolując ulicę zauważyliśmy dwóch podejrzanych osobników. Zapytaliśmy się grzecznie - a wy tu co?, a oni odpowiedzieli wulgarnie - a my tu nic”
8. „W wyniku obserwacji stwierdziliśmy, że sklepowa dawała znajomym od tyłu”
9. „Podejrzany zrobił małą i dużą potrzebę wewnątrz

spodni celem uniknięcia odpowiedzialności”

10. „Pies powąchał ślad i rzygał jak kot”
11. „Był to pies marki wilczur”
12. „Ukrywał się w śmietniku, przez co cuchnął tak intensywnie, że nawet pies służbowy się skrzywił”
13. „Pokropek nie przyniósł skutku, denat był nadal martwy”
14. „W lesie zastaliśmy drzewa, krzaki i towary niewiadomego pochodzenia”
15. „Na drodze leżał pies, obok niego prawdopodobnie właściciel, też denat”
16. „Decyzją prokuratora zwłoki konia wydano rodzinie”

I ogłoszenia parafialne, zaręczam, że nie pochodzące z naszej ani z żadnej z okolicznych parafii:

„Cała wspólnota dziękuje chórowi młodzieżowemu, który na okres wakacji zaprzestał swojej działalności”

„Za tydzień Wielkanoc. Bardzo proszę wszystkie panie składać jajka w przedzisku”

„W każdą środę spotykają się młode mamy. Na te panie, które chcą do nich dołączyć, czekamy w zakrystii w czwartki wieczorem”

„Pan Kowalski został wybrany na urząd kustosa naszego kościoła i zaakceptował nasz wybór. Nie mogliśmy znaleźć nikogo lepszego”

„W niedzielę ksiądz rektor przewodniczył swojej pożegnanej mszy. Chór odśpiewał hymn „Klaskajmy wszyscy w dłonie”

„Na wspólnej wieczerzy było jak w niebie - brakowało wielu z tych, których się spodziewaliśmy”

„Z tablicy ogłoszeń: Dzisiejszy temat : Czy wiesz, jak jest w piekle? Przyjdź i posłuchaj naszego organisty”

„Po południu w północnym i południowym końcu kościoła odbędą się chrzty. Dzieci będą chrzczone z obu stron”

„W czwartek o 16.00 wspólne lody. Panie dające mleko prosimy przyjść wcześniej”

„W podziemiach było gorąco, panie zdjęły ubrania. Można je oglądać w każdy piątek”

Wszelkie podobieństwa do osób i zdarzeń są niezamierzone a prezentowane cytaty są zapewne niecnym wymysłem satyryków.
wybrał M. Szulc